Wydanie ABC

Numer nie jest antydatowany

Przesyłka opłacona gotówką

Prenumerata: miesięcznie z dostawą . . . . 2·75 zł. Zagranicą . . 7·50 zł.

P. K. O. 506.250

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

CENA EGZEMPLARZA 10 GROSZY

Redakcja: Zimorowicza l. 15, tel. 262-42, 262-43 — Administracja: Zimorowicza l. 15, tel. 274-44 — Kantor ogłoszeń i prenumerat: Bielowskiego l. 3, tel. 240-42

Rok II. Lwów, piątek 4 grudnia 1936 r. Nr. 337

KOBIETA PRZYCZYNĄ KONSTYTUCYJNEGO KRYZYSU W ANGLII

Cała prasa występuje przeciw małżeństwu króla Edwarda z p. Simpson

Londyn, 3. 12. (Tel. wł.). Pod nagłówkiem „Król a monarchia" — „Times" występuje z artykułem wstępnym, w którym, uznając słuszność inicjatywy, podjętej przez biskupa Bradforda, ze swej strony wskazuje na konieczność wyjaśnienia w sposób miarodajny sytuacji korony.

„Times" stwierdza, że amerykańska akcja publicystyczna, rozdmuchująca wiadomą sprawę, doszła do takiego punktu, że prasa angielska wyjść musi ze swej rezerwy i zająć się tą sprawą również prasa amerykańska doszła do tego — pisze „Times" — że nawet zapowiada małżeństwo króla, które nie odpowiada jego godności, i przypuszcza, jakoby królowa Maria udzieliła swej zgody na to małżeństwo. Tego rodzaju przypuszczenie jest zdumiewające dla przeważnej większości poddanych króla Anglii. Królewski tron winien być poza nawiasem publicznej krytyki. KRÓL JEDNAK NIE MOŻE SOBIE POZWOLIĆ NA TO, ABY WPŁYWY TEGO WIELKIEGO URZĘDU ULEGŁY OSŁABIENIU. NIE MOŻE NA TO POZWOLIĆ RÓWNIEŻ NARÓD I IMPERIUM.

„Times" występuje z żądaniem, aby ze strony autorytatywnej złożone zostało stosowne oświadczenie, wyjaśniające sytuację, albowiem inaczej — rosnący rozgłos tej sprawy wyrządzi wielką szkodę monarchii.

Wysoki urząd, który piastuje Jego Królewska Mość, nie jest osobistą własnością — pisze dalej „Times". Jest to święte dziedzictwo, płynące z pokolenia na pokolenie i utrzymane w ciągu ostatniego stulecia z rosnącą mocą. Wydarzenia w świecie zewnętrznym nakładają, jak nigdy przed tym, na monarchię brytyjską obowiązek wytrwania jak skała wobec świata zewnętrznego, w zwalczających się falach komunizmu i dyktatury. W ten sposób monarchia brytyjska stała przed rokiem. W ten też sposób miejmy nadzieję — będzie ona stała za rok, gdy nowe rządy zostaną ukoronowane uroczystą koronacją.

Londyn, 3. 12. Cała prasa londyńska śladem „Times'a" zajmuje się dziś na naczelnych miejscach sprawą korony.

DZIENNIKI STWIERDZAJĄ, ŻE SKUTKIEM ZATARGU POMIĘDZY KRÓLEM EDWARDEM A MINISTRAMI POWSTAŁ KRYZYS KONSTYTUCYJNY O WIELKIM ZNACZENIU. Król — pisze prasa — wyraził życzenie małżeństwa, a ministrowie są temu związkowi przeciwni. Król odmówił przyjęcia Rady Ministrów w sprawach, dotyczących jego prywatnego życia. Premier Baldwin poinformował wczoraj króla, iż gabinet zapatruje się na plany małżeńskie monarchy z najwyższą troską. Premier w imieniu wszystkich członków gabinetu oświadczył królowi, że jeśli monarcha nie dojdzie do porozumienia z ministrami, to wówczas kryzys konstytucyjny będzie nieunikniony. Według opinii gabinetu, najbardziej właściwą drogą postępowania byłoby — jak piszą dzienniki — publiczne oświadczenie, że król nie zamierza się ożenić. Niektóre dzienniki donoszą, że JEŚLI KRÓL NIE PÓJDZIE ZA OPINIĄ MINISTRÓW, TO GABINET NIE TYLKO USTĄPI, ALE, JAK WYKAZAŁY NARADY Z PRZEWÓDCAMI OPOZYCJI SOCJALISTYCZNEJ, NIE PRZYJMĄ ONI MISJI UTWORZENIA NOWEGO RZĄDU. Jako jedyne możliwe rozwiązanie, wysuwany jest przez niektóre dzienniki projekt, by król wstąpił w związek małżeński o charakterze ściśle prywatnym, bez wpływu na sukcesję tronu, która pozostałaby niezmieniona wskutek małżeństwa króla.

„News Chronicle" w artykule pod tytułem „Małżeństwo króla" pisze, iż król pragnie poślubić Amerykankę p. Simpson. Powstaje pytanie, czy sprawę tę zdecydować ma król samodzielnie, czy też rząd. Odpowiedź na to nie jest trudna. Jest rzeczą króla, jak każdego innego mężczyzny, orzec, kto ma być towarzyszką jego życia. Jest rzeczą parlamentu orzec, kto ma być królową Anglii i jak ma być uregulowana sukcesja tronu. Jeżeli królowi przysługuje prawo decyzji co do pierwszej sprawy, w zagadnieniu konstytucyjnym, które powstaje jako druga sprawa, winien on bezwzględnie i bezapelacyjnie przyjąć zalecenia swych odpowiedzialnych ministrów. Osobistość królowej Anglii jest oczywiście kwestią wielkiej wagi, zarówno dla W. Brytanii, jak i całego imperium. Opinia publiczna zapatruje się dziś na rody królewskie bardziej po ludzku. Te czasy, gdy król Anglii mógł poślubić tylko niewiastę z królewskiego rodu, minęły. Opinia publiczna chętnie widziałaby, aby król poślubił Angielkę. Chętnie widzianoby również, by król poślubił niewiastę z własnego wyboru. Prawdziwe małżeństwa z miłości właśnie, tak demokratyczne, byłoby popularne. W obecnych czasach, gdy król nie jest w praktyce uważany za półboga, lecz stał się w istocie rzeczy jakgdyby dziedzicznym prezydentem, opinia publiczna nie zamierza wtrącać się do jego spraw osobistych. Gabinet winien wziąć na siebie zadanie przedstawienia królowi istotnej opinii publicznej kraju. Jeśli król trwać będzie przy swoim zamiarze, to wówczas opinia publiczna pragnęłaby, aby monarcha poślubił niewiastę swego wyboru, ale by uczynił to jako książę Kornwalii, i wówczas żona jego byłaby tylko małżonką królewską, nie zaś królową Anglii. Tego rodzaju rozwiązanie poszłoby śladami precedensu małżeństwa królowej Wiktorii, której mąż był tylko księciem małżonkiem. Parlament przyjąłby wówczas odpowiednią uchwałę, by ułatwić tego rodzaju rozwiązanie, uchwalając jednocześnie akt, wykluczający dostęp do tronu potomstwu króla, zrodzonemu z tego małżeństwa. W ten sposób sukcesja tronu pozostałaby nienaruszona. Zgoda króla na takie rozwiązanie usunęłaby wiele trudności. Wierzymy — kończy „News Chronicle" — że narody imperium brytyjskiego, powitałyby rozwiązanie, któreby łączyło osobiste szczęście króla z pomyślnym załatwieniem zagadnienia sukcesji dynastycznej i nie naruszałoby w niczym autorytetu i tradycji monarchii.

Czy p. Simpson jest Żydówką?

Warszawa, 3. 12. (Tel. wł. — s. b.) Według nadeszłych wiadomości z Londynu w tut. kołach mówi się, że p. Simpson jest z pochodzenia Żydówką.

Wedle informacyj, pochodzących ze źródeł wiarygodnych, król Edward VIII, pomimo interwencji premiera Baldwina, stoi nadal na stanowisku, że jego stosunek do pani Simpson jest wyłącznie prywatną sprawą monarchy. Premier oświadczył wczoraj wieczorem królowi z naciskiem, że według jego osobistego zdania, oraz opinii wszystkich członków gabinetu, ustosunkowanie się króla do p. Simpson przyjęło charakter zagadnienia, które wykracza poza sferę prywatnych zainteresowań króla i dotyczy interesów Anglii i całego imperium.

Premier Baldwin miał poza tym zwrócić uwagę króla, że jego upór w tej sprawie musi pociągnąć za sobą ustąpienie rządu, co w związku z naprężoną sytuacją miałoby fatalne następstwa. Dziś w kołach rządowych omawiany jest wniosek kompromisowy, w myśl którego należałoby przedłożyć parlamentowi projekt ustawy, zezwalającej na małżeństwo króla z tym jednak, że potomkowie z tego małżeństwa będą pozbawieni praw następstwa tronu.

Donoszą również, że w dniu dzisiejszym, posiedzenie gabinetu nie odbędzie się. Ewentualnego oświadczenia Baldwina i jego wyjaśnienia w Izbie Gmin nie należy oczekiwać przed piątkiem.

Interpelacja w Izbie Gmin

Londyn, 3. 12. (Tel. wł.) Na dzisiejszym posiedzeniu Izby Gmin przewódca opozycji Attlee zwrócił się do premiera Baldwina o złożenie deklaracji w sprawie wszystkich wyłaniających się trudności konstytucyjnych.

Baldwin odpowiedział na to, że w dniu dzisiejszym nie ma do złożenia żadnych deklaracyj. Chociaż nie istnieją w tej chwili żadne trudności konstytucyjne, oświadczył premier, sytuacja jest tego rodzaju, że niewłaściwym jest, abym był zapytywany o nią w obecnej jej fazie.

Na zapytanie Attlee, czy ze względu na zaniepokojenie narodu brytyjskiego, premier może zapewnić, że złoży w tej sprawie deklarację, gdy tylko to będzie możliwe, Baldwin odpowiedział, że będzie pamiętał o wszystkim, co mówił Attlee.

Następnie w odpowiedzi na zapytanie Churchilla, czy premier może zapewnić, iż żadne nieodwołalne postanowienia nie zapadną przed złożeniem w tej sprawie formalnej deklaracji w parlamencie, Baldwin odpowiedział, że w obecnej chwili nie może nic dodać do złożonej przez siebie deklaracji, lecz że rozważy pytanie postawione mu przez Churchilla.

Nie tylko kryzys ale i dalej idące konsekwencje

Paryż, 3. 12. (Tel. wł.) Dzienniki paryskie omawiają w depeszach londyńskich korespondentów kryzys konstytucyjny, jaki przeżywa obecnie Anglia.

„Petit Parisien" zapytuje, czy konflikt, który powstał od kilku dni, wszedł już w fazę decydującą, czy rzeczywiście jest on tak ostry, iż Bald-

(Dalszy ciąg na str. 2-giej).

W Sejmie tworzy się opozycja przeciw min. Kwiatkowskiemu i Poniatowskiemu

Warszawa, 3. 12. (Tel. wł. — s. b.) Sądząc z obecnych nastrojów, panujących w Sejmie, min. Poniatowski będzie miał w czasie obecnej sesji zwyczajnej Izb Ustawodawczych, bardzo ciężką przeprawę z grupami opozycyjnych posłów i senatorów, którzy z dnia na dzień rosną na sile.

Również niemiła jest sytuacja wicepremiera i ministra skarbu Kwiatkowskiego. Sytuacja ta uległa ostatnia pewnemu polepszeniu, zwłaszcza po ostatnim przemówieniu premiera Składkowskiego, gdyż według obiegających pogłosek, premier godzi się z zasadami polityki skarbowej min. Kwiatkowskiego i postanowił stanąć w jego obronie w Sejmie. Układ sił zarówno w Sejmie jak i w Senacie w chwili obecnej jest jeszcze wielką niewiadomą. Powoli jednak opozycja zaczyna się krystalizować i wkrótce będzie można zdać sobie sprawę z jej siły, zwłaszcza, jeśli chodzi o przeciwników min. Poniatowskiego, jak również polityki finansowo-gospodarczej wicepremiera Kwiatkowskiego.

Na przyszły układ sił rzuca nieco światła dzisiejsze oświadczenie w Senacie marszałka Aleksandra Prystora, który zapowiedział, że z całą stanowczością będzie bronił prestige'u Senatu wobec wszystkich czynników państwowych. W kołach parlamentarnych oświadczenie to jest bardzo żywo komentowane.

Warszawa, 3. 12. (Tel. wł. — s. b.) Poza obradami na plenum Sejmu i w poszczególnych komisjach sejmowych, toczą się również ożywione obrady w różnych ugrupowaniach. I tak w późnych godzinach wieczorowych w dniu dzisiejszym zostało zwołane posiedzenie nowo powstałego klubu Działaczy Społecznych, Koła Rolników Sejmu i Senatu R. P. i Klubu Dyskusyjnego. Na posiedzeniach tych organizacyj będą omawiane sprawy, dla których organizacje te zostały powołane do życia, a tym samym wszelkie pogłoski, jakoby na posiedzeniach tych organizacyj miały być omawiane sprawy związane z ostatnimi mowami wicepremiera i premiera a zwłaszcza z przemówieniem ostatnim nie odpowiadają prawdzie.

Gen. Sosnkowski u P. Prezydenta R. P.

Warszawa, 3. 12. (Tel. wł. — s. b.) W dniu dzisiejszym w godzinach popołudniowych P. Prezydent R. P. przyjął na audiencji gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego.

Jak wiadomo, gen. Kazimierz Sosnkowski przed kilkoma dniami powrócił z Węgier, gdzie przebywał przez dłuższy czas na kuracji.

Spisek przeciw rządowi Metaxas'a

Białogród, 3. 12. (PAT) Prasa donosi z Aten, że osobistością, o której mówi ogłoszony wczoraj w Atenach komunikat w sprawie odkrycia spisku przeciwko rządowi Metaxas'a, jest Michalakopulos, który nie został aresztowany, lecz oddany pod dozór policji. Śledztwo toczy się i prawdopodobnie wszyscy spiskowcy internowani będą na jednej z wysp Dedekanezu.

Lewin, Perlmutter i Krewberg...

Moskwa, 3. 12. (PAT) Za systematyczne niewpłacanie do skarbu państwa podatku obrotowego, skazani zostali w Moskwie: kierownik hurtowni mleczarskiej Lewin, zastępca naczelnika wydziału planowo-finansawego głównej hurtowni mleczarskiej Perlmuter — każdy na 1 rok robót przymusowych z potrąceniem 25 proc. zarobków, oraz główny buchalter głównej hurtowni mleczarskiej Krewberg na 3 miesiące internowania w obozie pracy z potrąceniem 15 proc. zarobków.

Znamienne oświadczenie marsz. Senatu

Warszawa, 3. 12. (Tel. wł. — s. b.) Posiedzenie Senatu odbyło się w obecności prawie wszystkich członków rządu i w pełnym komplecie Izby.

Na początku marsz. Prystor odczytał orędzie Prezydenta R. P. o otwarciu sesji Sejmu i Senatu. Następnie załatwiono kilka spraw formalnych, po czym zabrał głos premier Składkowski, który wygłosił krótkie przemówienie.

Marszałek oświadczył, że dyskusję nad oświadczeniem premiera odracza do następnego posiedzenia, po czym złożył następujące oświadczenie:

„Na początku drugiej sesji zwyczajnej obecnego Senatu zwracam się do Panów senatorów, aby podjęli się jak najgorliwiej wszystkich zadań, jakie na Senat Rzeczypospolitej nakłada Konstytucja. Jesteśmy Izbą ustawodawczą, która ma za zadanie rozpatrywanie projektów ustaw, uchwalonych przez Sejm. Mamy wnosić doświadczenie i spokój sądu szczególnie, podejmując uchwały w chwili, gdy w opinii wyraźnie zarysowane są stanowiska, a gorączka, towarzysząca zwykle przy załatwianiu ważnych spraw — jest już niejako po kryzysie. Praca nasza dzieli się na prace komisyjne i posiedzenia plenarne. Prace komisyj powinny być jak najbardziej pogłębione, nie powinny być wygłaszane długie przemówienia, lecz powinna być stosowana technicznie uproszczona wymiana myśli. Praca komisyj powinna być poświęcona przestudiowaniu przedłożonych problemów, a posiedzenia mają być wyjściem na zewnątrz. Przedmiot naszych obrad, a także udział rządu w pracach Sejmu czyni, że każda dyskusja jest równocześnie spełnieniem drugiego zadania istotnego parlamentu, tj. kontrola rządu.

Panowie senatorowie w wykonaniu swoich obowiązków winni liczyć się wyłącznie z Konstytucją i wynikających z niej prawami, służąc dobru Rzeczypospolitej, które jest naszym naczelnym celem. Pamięć Józefa Piłsudskiego nie będzie żywym wskazaniem chwili, gdy znalezienie właściwej linii działania może budzić wątpliwości.

Pilnuję i będę pilnował, żeby prawa i obowiązki senatorów były przez inne czynniki w państwie należycie szanowane."

Następnie marszałek zaproponował wybór 13 komisyj. Skład 12-tu komisyj przyjęto bez zmian, natomiast do komisji budżetowej sen. Walewski zaproponował dodatkowo kandydatów: Algeiera, Beczkowicza, Bobrowskiego, Kornkego i Olewińskiego. W głosowaniu jednak kandydaci ci większości nie uzyskali.

Przed wizytą króla Karola w Polsce

Bukareszt, 3. 12. (PAT) Prasa rumuńska podaje w dalszym ciągu wiadomości o bliskiej wizycie króla Karola w Warszawie.

„Porunca Vremii", nawiązując do wizyty min. Antonescu oraz zapowiedzianego przyjazdu do Warszawy szefa sztabu armii rumuńskiej, rumuńskiego ministra oświaty i gubernatora banku narodowego, pisze: „Te wymiany zdań, których szczytem będzie wizyta króla Karola, posiadają w obecnych chwilach ogromne znaczenie dla polityki Europy środkowej."

Bukareszt, 3. 12. (PAT) W dalszych komentarzach do wizyty min. Antonescu „Le Moment" pisze, iż wzmocnienie linii sojuszniczej, która się ciągnie od Bałtyku po Morze Czarne, jest najpewniejszą gwarancją pokoju.

„Prosentul", podkreślając wielki sukces ostatnich rozmów warszawskich, odnajduje w deklaracjach min. Becka to samo przekonanie, które wyraził jasno i z całą energią król Karol w przemówieniu do komisji parlamentarnej w roku ubiegłym w sprawie ścisłej łączności między armią a polityką zagraniczną.

Wyrok śmierci na szofera

Moskwa, 3. 12. (PAT) Trybunał wojenny moskiewskiego okręgu wojskowego skazał szofera Jacuna, który będąc w stanie nietrzeźwym, poranił 8 przechodniów, a 2 zabił — na karę śmierci przez rozstrzelanie. Geradin, który napoił szofera Jacuna, został skazany na 10 lat więzienia.

LOTNICTWO POLSKIE MUSI BYĆ SILNE! — ZŁÓŻ NA NIE OFIARĘ NA KONTO P. K. O. Nr. 503.300

Dalszy ciąg ze strony 1-ej.

win rozpatrywał ewentualność ustąpienia rządu.

„Echo de Paris" mówi o możliwości odroczenia koronacji. Dziennik przypomina stanowisko biskupa Bradfordu, który uważa, iż koronacja jest aktem ściśle określonym, którego nie można zmieniać. Na przeszkodzie do małżeństwa króla stoją dwie sprawy: jako protestant nie może on ożenić się z katoliczką; z drugiej strony kościół anglikański może odmówić swego błogosławieństwa jednemu z rozwiedzionych małżonków oraz komunii. Komunia jest warunkiem koronacji królewskiej. Dziennik podkreśla, iż w Londynie mówią nie tylko o możliwości kryzysu ministerjalnego, ale i o jeszcze dalej idących konsekwencjach.

Prasa francuska duże znaczenie przywiązuje do wczorajszych posiedzeń Rady ministrów, zwracając uwagę, iż jedno z nich odbyło się po wizycie, jaką premier Baldwin złożył królowi.

Masowa okupacja fabryki Höflingera

Nie wiemy jak w tej chwili ocenić to zjawisko. Od wczoraj w południe znana na całą Polskę fabryka czekolądek i cukrów Jana Höflingera została okupowana. Okupacji podlegają zarówno sama fabryka jak i magazyny, mieszczące się przy ul. Asnyka 9, jako też sklepy przy ulicy Rutowskiego 8 i przy placu Halickim. Okupacji dokonali główni dostawcy Św. Mikołaja, którzy dowiedzieli się, że za doskonałymi czekoladami, cukrami, słodyczami, bombami, cukierkami fabryki Höflingera poszukują nietylko dostawcy Św. Mikołaja w Polsce, ale i w innych krajach Europy. Do okupacji przyłączyła się i ta okoliczność, że na ostatnim Kiermaszu Kupieckim w Warszawie wyroby fabryki Jana Höflingera zdobyły ze względu na swą jakość ogólne uznanie. Przy kiosku Jana Höflingera panował olbrzymi tłok, a słowo Höflinger nie schodziło z ust Warzawian.

Mamy jednak nadzieję, że okupacja zostanie przerwana, gdyż magazyny fabryki i sklepy, jako też odbiorcy posiadają sporą ilość towaru, by zaspokoić potrzeby dostawców Św. Mikołaja na cały Lwów i Małopolskę, a ponadto wywiązać się z zamówień w innych województwach.

Szczególnie zwróciła fabryka uwagę na odpowiedni kontyngent jedno, dwu i trzyzłotowych torebek ze słodyczami, które cieszą się od lat olbrzymią popularnością, ze względu na swą b o g a t ą z a w a r t o ś ć s ł o d y c z y. Torebki te są marzeniem podarkowym każdego dziecka w dniu Św. Mikołaja. Toteż nic dziwnego, że doskonałe wyroby fabryki Höflingera, jako dar Św. Mikołaja znajdą się w rączkach wszystkich grzecznych dzieci, a dostaw com i odbiorcom, mamusiom, tatusiom przypominamy — Fabryka Jana Höflingera, mająca swą światową sławę, pracuje na kilka zmian, celem wywiązania się z potrzeb w dniu Św. Mikołaja. Pracuje fabryka przy ul. Asnyka 9, pracują sklepy przy ul. Rutowskiego8 i przy pl. Halickim 3.

„Antyżydowski dzień" w Sejmie

Warszawa, 3. 12. (Tel. wł. — s. b.) W numerze wczorajszym przytoczyliśmy garść faktów, świadczących o silnych nastrojach antyżydowskich w społeczeństwie polskim. Nastroje te znajdowały niejednokrotnie swój oddźwięk na łamach prasy żydowskiej, która jednak nie przywiązywała do nich zbyt wielkiej wagi. Duże natomiast w społeczeństwie żydowskim zrobiły wrażenie wczorajsze przemówienia posłów, a zwłaszcza Surzyńskiego z Poznania, Dudzińskiego z Pomorza i Jana Hoppe z Warszawy, reprezentanta t. zw. grupy robotniczej. Omawiając szczegółowo przemówienia tych posłów, prasa żydowska wszelkich odcieni i zabarwień, wczorajszy dzień nazywa dniem antyżydowskim w Sejmie.

WŁOŻYLI GRANAT DO PIECA CEGIELNIANEGO

Tarnopol, 3. 12. (Tel. wł.) Onegdaj odbyła się przed Sądem Okręgowym na sesji wyjazdowej w Trembowli rozprawa przeciwko Iwanowi Kowalskiemu vel Hołowenko i dwom towarzyszom oskarżonym o podłożenie w surowej cegle przeznaczonej do wypalania w cegielni w Hleszczawie w pow. trembowelskim granatu w celu spowodowania wybuchu. W wyniku rozprawy zostali wszyscy oskarżeni skazani na karę aresztu przez 2 miesiące.

SKAZANI ZA ROZBÓJ

Tarnopol, 3. 12. (Tel. wł.) Wczoraj odbyła się rozprawa przed Sądem Okręgowym w Tarnopolu przeciwko Józefowi Narczakowi, Wasylowi Stanikowi i Franciszkowi Biernackiemu, oskarżonym o dokonanie rozboju na osobie Dmytra Okolity w Kokoszynie pow. Skałat. Sąd wydał wyrok skazujący Marczaka na 1 rok więzienia, zaś Stanika i Biernackiego na 10 miesięcy, a ponadto wszystkich trzech na utratę praw obywatelskich.

Lwów, dnia 3 grudnia 1936 r.

O realizację Izb Pracy

Zagadnienie Izb Pracy jest w Polsce od dość dawna szczególnie aktualne, od czasu zwłaszcza, gdy ministerstwo, w którymześrodkowane są elementy poliki społecznej Państwa, doszło do przekonania, że realizacja idei Izb Pracy powinna nastąpić. Już w r. ub. odbyła się na terenie tegoż ministerstwa wielka narada z przedstawicielami ruchu zawodowego nad zasadniczymi założeniami Izb Pracy. Opinie — jak wiadomo — były podzielone zarówno co do zakresu kompetencji Izb Pracy, jak też i ich organizacji. Rozwinęła się ożywiona na te tematy dyskusja, która ujawniła niejednokrotnie niedostateczną znajomość istoty prawnej tych instytucyj.

Ponieważ opracowany już projekt ustawy o Izbach Pracy wejdzie w najbliższym czasie pod obrady Izb Ustawodawczych, a przedtem jeszcze poddany zostanie rozwadze przedstawicieli życia zawodowego, wydaje się rzeczą celową, aby bez uprzedzeń i namiętności rozważyć istotę Izb Pracy.

Pochodzenie Izb Pracy wywodzi się w prostej linii od samorządu zawodowo-gospodarczego, który rozwinął się i ustalił w postaci znanych Izb przemysłowo-handlowych, rzemieślniczych i rolniczych. Izby te miały być organami pomocniczymi Państwa, źródłem informacji oraz doświadczeń, potrzebnych dla działalności Państwa przy wkraczaniu w interesy danej grupy zawodowej lub życia gospodarczego. Konieczność posiadania stałego ośrodka rzeczoznawców, oraz poczucie prawa do aktywnego udziału w życiu publicznym warstwy pracowniczej i chęć przyciągnięcia do tego udziału tych warstw przez czynniki kierujące Państwem — kazały ideę Izb Pracy wysunąć jako zagadnienie ważne i pilne.

Izby Pracy mają zatem być reprezentacją interesów świata pracy fizycznej i umysłowej. Mają one prawo reprezentowania wobec Państwa, jak i wobec innych czynników zarówno zewnętrznych jak wewnętrznych opinii, postulatów i potrzeb całej reprezentowanej przez nie grupy pracowników.

Reprezentować interesy — nie znaczy tylko ujawniać je, lecz także znaleźć dla nich zrozumienie i uznanie oraz możliwości realizacji. Muszą one zatem obejmować, poza właściwymi przedstawicielami, zespoły ludzi, środków i uprawnień, mających służyć przedstawicielstwu, mających wykonywać jego uchwały i wprowadzać je w życie.

W ten sposób Izby Pracy — wzorem zresztą innych Izb, uzyskują udział w administrowaniu spraw i stosunków, dotyczących reprezentowanych przez nie interesów.

W różnych państwach różnie się to wyraża. W niektórych izby zawodowo-gospodarcze ustąpiły miejsca nowemu ustrojowi życia gospodarczego, opartemu na zasadach czysto korporacyjnych, w innych zaś, zachowując pierwotną formę, wykazują tendencję, zmierzającą do przekształcenia się w organa samorządu korporacyjnego danej grupy.

Jak wiadomo, sprawa Izb Pracy nie napotkała się w społeczeństwie na poważniejsze sprzeciwy. Sfery pracownicze uważają prawie jednomyślnie powołanie Izb Pracy za palącą konieczność. Reprezentant rzemiosła wypowiedział się za nimi, mówiąc, że rzemiosło uważa je za „niezbędne ogniwo w naszej strukturze gospodarczej". Podobne jest i stanowisko rządu.

Istnieje więc jednolita opinia co do konieczności powołania Izb Pracy. Natomiast różne są i sprzeczne poglądy, co do tego, jakie mają przy brać one kształty w Polsce. I tu leży główna przyczyna, dlaczego przy jednolitej opinii o konieczności wprowadzenia w życie Izb Pracy nie znalazły one dotąd warunków realizacji.

Na czym polegają różnice poglądów?

Oto najmniej bodaj zastrzeżeń wyraża ruch zawodowy pracowników umysłowych, który jednak zupełnie wyraźnie domaga się podporządkowania Izb Pracy ruchowi zawodowemu. Domaga się również, by sposób powstawania Izb oprzeć na pracownikach zorganizowanych w związkach zawodowych. Nadzór państwowy wedle dalszego postulatu pracowników umysłowych miałby być sprowadzony wyłącznie do kontroli formalnej.

Jednocześnie jednak warto zaznaczyć, że niemal równocześnie z ujawnieniem tych postulatów zorganizowani w tejże samej organizacji pracownicy w Poznaniu domagają się nadzoru Izb Pracy nad związkami — i z tego nadzoru czynią jedno z naczelnych zadań Izb.

A zatem nawet w łonie jednej organizacji zawodowej nie ma zgodności poglądów.

Klasowy ruch zawodowy, wypowiadając się w sprawie Izbami Pracy, domaga się utworzenia na całe Państwo jednej tylko Izby Pracy, do której przedstawiciele byliby powoływani w drodze równych, bezpośrednich i proporcjonalnych wyborów. Chce on zatem z Izb Pracy uczynić przedstawicielstwo całego świata pracy, a nie tylko związków zawodowych. Izba Pracy wedle tej koncepcji miałaby uprawnienia daleko idące, gdyż bez jej zgody nie mogłyby być wydane żadne ustawy, dotyczące spraw pracowniczych. Byłby to więc osobny parlament dla wywierania wpływu nie tylko na politykę społeczną, lecz i gospodarczą.

Inny jeszcze odłam ruchu zawodowego chciałby wyposażyć Izby Pracy w kompetencje organizacji wyższego stopnia od związków zawodowych, organizacji kierującej ruchem zawodowym.

Z projektów tych widać, że stworzenie z nich syntezy jest rzeczą niemożliwą. Mamy bowiem do czynienia z zasadniczo różnymi poglądami co do istoty, zadań i zakresu działania reprezentacji interesów świata pracy.

Tym jeszcze trudniej o drogę do porozumienia pomiędzy tymi poglądami, że postulaty poszczególnych odłamów ruchu zawodowego w dziedzinie Izb Pracy noszą cechy ogólnikowości. Poza pracownikami umysłowymi żadna z organizacji nie wyszła poza sformułowanie bardzo ogólnych haseł. Tymczasem sprawa organizacji Izb Pracy wymaga ściśle sprecyzowanych i nie nasuwających wątpliwości określeń, zadań i środków.

A przecież Izby Pracy są koniecznością stwierdzoną. I muszą być powołane do życia — nie dla wygody, czy ułatwienia życia takiej czy innej grupy zawodowej, lecz dla świata pracy i Państwa.

n.

Na szlakach polskiej ekspansji

Niedawno w Polsce bawił konsul honorowy p. Wuroburg, który przywiózł urnę z ziemią na Kopiec Marszałka Piłsudskiego. Był on po raz pierwszy w Polsce i powrócił do Singapore oczarowany kultem, jaki Polacy oddają pamięci Marszałka Piłsudskiego, oraz pamiątkami starego Krakowa. Obiecał nawet spędzić przyszłe wakacje wraz z całą swoją rodziną z Londynu w Zakopanem. Z inicjatywy kolonii polskiej w Singapore był także w Polsce jeden z przedstawicieli kupiectwa malajskiego. Odwiedził w sprawach handlowych Warszawę, Łódź i Katowice. Obiecali też odwiedzić Polskę Anglicy, zamieszkali w Singapore, którzy wybierają się do Londynu na koronację króla Edwarda VIII.

Zainteresowanie Polską w Singapore wzrosło po utworzeniu tam konsulatu polskiego. Szkoły malajskie dość często zwracają się do konsulatu z prośbą o udzielenie im odpowiednich wydawnictw, traktujących o historji, rozwoju gospodarczym i o położeniu geograficznym Polski. Duże też zainteresowanie w społeczeństwie malajskim wzbudzają ukazujące się od czasu do czasu z inspiracji konsulatu w prasie singaporskiej artykuły o Polsce.

Kolonia polska w Singapore jest nieliczna. Jednak od czasu do czasu odwiedzi jakiś obywatel malajski konsulat polski i wypytuje o Polskę, bo, jak twierdzi, dziadek jego był Polakiem, a innego znów matka była Polką, choć to pokolenie, które zaczyna obecnie interesować się Polską, już nie mówi po polsku. Niektórzy Anglicy, przychodzący do konsulatu naszego, starają się witać Polaków po polsku... Nauczyli się tych kilku słów od autora listu, nauka jednak ciężko im przychodzi ze względu na dużą różnicę w wymowie polskiej i angielskiej.

W Singapore tętni życie portowe. Co dzień do portu wpływają okręty ze wszystkich stron świata. Przychodzą okręty pod banderą wojenną i handlową. Niedawno port ten odwiedziła flota wojenne holenderska, a następnie eskadra złożona z czternastu okrętów wojennej floty amerykańskiej, stacjonowanej na Oceanie Spokojnym. Marzeniem kolonii polskiej jest, aby mogła witać u wejścia do portu singaporskiego okręty wojenne pod banderą Polski.

Statki handlowe przywożą towary z różnych stron świata. Import malajski jest znaczny. Nadchodzą też towary z Polski. Pionierska praca nad rozszerzeniem zbytu naszych towarów na rynku malajskim jest trudna i to nie ze względu na ograniczenia czy słabą pojemność rynku, lecz ze względu na rażące niedbalstwo znacznej części eksporterów polskich, którzy w stosunkach handlowych nie stosują się do tutejszych obyczajów kupieckich i warunków handlowych. Wystąpienia naszych eksporterów wyglądają często tak, jak gdyby nie mieli oni pojęcia o handlu eksportowym z zamorskimi krajami na Dalekim Wschodzie. Często nadchodzą do Singapore próbki towarów polskich, niestety, oceniane w złotych za kilogram loco różne miejscowości w Polsce, jak np. loco Kalisz. Tymczasem w singaporskim kupiectwie nie używana jest ani waga kilogramowa, ani miara metrowa, a o kursie waluty polskiej nie wiedzą. Oczywiście, tego rodzaju próby nawiązania stosunków handlowych są bezskuteczne dla polskich eksporterów. Zdarzyło się też, że jeden z polskich fabrykantów mydeł nadesłał próbkę mydła toaletowego w kopercie, w której po czterotygodniowej podróży pozostała z mydła tylko ciemna plama. Po otwarciu tej koperty w Singapore trudno było nawet domyślić się, co ona poprzednio zawierała. Powoli jednak eksporterzy nasi przyzwyczajają się do istniejących warunków handlu i ostatnio nadeszło z Gdyni parę wagonów kleju, blachy cynkowej, żelaza, towarów łódzkich, serów, a nawet partia wyrobów perfumeryjnych.

List zawiera uwagę, którą autor zamieszcza ze względu na wyrzekania nasze na nieznajomość u codzoziemców polskiej geografii. Jedno z pism polskich w końcu października rb. w artykule pt. „Egzotyczny władca w Londynie", pisząc o sułtanie z Selangor, twierdzi, że jest to jedna z wysp na archipelagu Malajskim. Tymczasem sułtanat Selangor wchodzi w skład Zjednoczonych Stanów Malajskich i leży na półwyspie Malajskim.

a.

Całe pułki wojsk cudzoziemskich walczą na frontach Hiszpanii

Paryż 2. 12. (PAT). Dzisiai o godzinie 11 min. 15, jak donosi Havas, nad Madrytem ukazało się 9 powstańczych samolotów bombardujących i 15 myśliwskich. Rzuciły one bomby na północną i północno-zachodnia dzielnicę miasta. Naliczono około 40 wybuchów pocisków rzuconych przez samoloty.

Paryż, 2. 12. (Tel. wł.) W dniu wczorajszym pod Madrytem stoczono jedną z najkrwawszych bitew, jakie dotąd w tej wojnie się odbyły. Około godziny 1-ej w nocy artyleria rządowa otworzyła huraganowy ogień artylerii. Po 2-godzinnej kanonadzie wojska czerwone przeszły do nocnego ataku, który jednak załamał się na zdecydowanej postawie powstańców.

Ogień artyleryjski trwał następnie do godziny 10 rano, przy czym kilkakrotnie czerwoni używali gazu. Po raz wtóry wojska rządowe próbowały atakować, poparte 7 czołgami sowieckimi i 3-ma pociągami pancernymi. Po stronie wojsk rewolucyjnych walczy cały pułk rosyjski w sile 3.000 ludzi. Żołnierze rosyjscy wyposażeni są w najnowszy sprzęt wojenny. Formacją kierują oficerowie sowieccy. Pułk posiada zmotoryzowane tabory, czołgi, artyelrię piechoty i artylerię zenitową. Taktyka wojsk rosyjskich polega na zaskoczeniu lub kontrataku, który następuje natychmiast po ruchu w przód wojsk strony przeciwnej.

Londyn. 2. 12. (Tel. wł.). Pojawienie się 6 tys. Niemców po stronie gen. Franco stanowi w dalszym ciągu przedmiot największego zainteresowania prasy angielskiej.

„Daily Telegraph" podaje pewne szczegóły, dotyczące składu tych oddziałów, a mianowicie dobrze zazwyczaj poinformowany korespondent dyplomatyczny tego dziennika donosi, że siły niemieckie składają się z członków szturmowców, z ludzi wziętych z obozów pracy oraz z członków regularnego wojska, występujących w Hiszpanii w roli ochotników.

Grupa wojskowa wzięta jest — zdaniem korespondenta — „Dali Telegraph" — z wojsk stacjonujących w Nedlitz koło Poczdamu i należeć ma do 9 pułku piechoty.

Mimo, że dopiero jutro nastąpi wejście ustawy w życie, to już wczoraj zaszedł wypadek zatrzymania w Malcie statku angielskiego „Thurston" o pojemności 3072 t., który załadowany był amunicją, czołgami i pancernymi samochodami i zakontraktowany był przez Sowiety.

Londyn, 2. 12. (PAT) Korespondent „Daily Mail" przy armii powstańczej na froncie madryckim donosi, że w ostatnich dniach wojska rządowe w Madrycie zostały wzmocnione przez oddziały cudzoziemskie w sile 15.000 ludzi.

———

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

S. p. Jadwiga Sklepińska

Magister Farmacji, po długich, lecz ciężkich cierpieniach zasnęła w Panu w 37 r. życia.

Nazwisko Sklepińskich łączy się ściśle z dzielnicą Zamarstynowską, gdzie Ojciec Jej odegrał wielką rolę jako obywatel i społecznik. Był ostatnim naczelnikiem gminy i wiceprezesem Rady Pow. z wyboru i godności te dzierżył lat kilkadziesiąt. Był twórcą budowy domu gminnego, szkoły, inicjatorem wystawienia kościoła; Ochronka i Straż Pożarna, miały w nim gorliwego opiekuna i orędownika. Jego imieniem w uczczeniu wielkich zasług, nazwano jedną z najpiękniejszych ulic tej dzielnicy.

Przedwczesna śmierć córki Jego, Jadwigi, boleśnie dotknęła nie tylko Najbliższych, lecz i mieszkańców całej dzielnicy, gorąco przywiązanych do rodziny Sklepińskich, przyjaciół śp. Zmarłej i tych, którzy znając Ją, cenić się nauczyli. Jej walory osobiste zaznaczające się etyką życiową, takt i umiar, jednały Jej tylko przyjaciół. Poczucie odpowiedzialności, skrupulatność związana z Jej zawodem nie miały po prostu przykładu.

A łączyła z tym wysoką kulturę, koleżeńskie nastawienie i wielką miłość współbliźnich. Pomagała w miarę sił i możności wszystkim.

Pracowała społecznie w TSL, Strzelcu i Ochronce im. Ojca. Prosta, szczera i skromna, odeszła do Boga, którego umiłowała miłością wieczną.

Pokój Jej duszy!

Pogrzeb odbędzie się dziś o godz. 15 z krypty OO. Bernardynów na cmentarz Łyczakowski.



Czy małżeństwo króla Anglii z rozwódką wywoła specjalną ustawę parlamentu?

Londyn. 2. 12. (Tel. wł.). „United Pres" donosi: Jak podają ze źródeł pewnych, ustosunkowanie się króla Edwarda do pani Simpson grozi wywołaniem kryzysu rządowego lub conajmniej rozdźwięku między królem a ministrami. Gabinet dał królowi do zrozumienia, że jest przeciwny jego ewentualnemu małżeństwu z p. Simpson.

Ponieważ król Edward nie reagował dotychczas na te aluzje, premier Baldwin śowiadczył, że jeżeli król nie zajmie stanowiska w tej kwestii, to rząd przedłoży parlamentowi projekt ustawy, na mocy którego małżeństwa królów angielskich będą w przyszłości uzależnione od zgody rady koronnej. Król miał podobno zagrozić, że odmówi swej sankcji dla takiej ustawy.

Zniżka opłat za psy uchwalona przez Radę Miejską we Lwowie

Pod przewodnictwem wiceprez. Chajesa odbyło się posiedzenie Komisji finansowej Rady Miejskiej na którym załatwiono szereg spraw. I tak zgodnie z referatem r. Kistryna uchwalono zakupić grunt od p. Romanowskiego na regulację ulicy Adamowej. Następnie w myśl referatu dra Ruckera uchwalono zaciągnąć dodatkowo z Funduszu Pracy pożyczkę w wysokości 300.000 zł. na budowę kanału. W myśl referatu r. ks. Żaka uchwalono w drodze zamiany nabyć grunt na regulację ulicy „Na Torfy".

Z porządku dziennego zgodnie z referatem r. Polakowej zezwolono Towarzystwu Bursy dla młodzieży głuchoniemej na zaciągnięcie pożyczki w sumie 20 tys. złotych. Następnie r. Kistryn referował sprawę opłat od psów. Opłaty te uchwalono w wysokości z roku 1936, z tą różnica, że obniżono opłaty za dalsze psy na terenie miasta Lwowa w tym kierunku, że za drugiego psa w r. 1937, będzie się płacić zamiast 40, 30 zł., a za każdego następnego, zamiast 60, 40 zł. Za pierwszego psa łańcuchowego na terenie Lwowa nie będzie się nic płaciło, za 2-go 10 zł., a za 3-go psa zamiast 20, 15 zł. Na terenie gmin przyłączonych za psa pokojowego 10 zł., a za 2-go i 3-go tak samo, a za 2-go psa łańcuchowego 5 zł. Zgodnie z referatem ks. dra Żaka, uchwalono przyjąć zapomogę w sumie 100 tysięcy złotych z Komisji Funduszu zapomogowo-pożyczkowego. W końcu zgodnie z referatem r. Borowskiego uchwalono w r. 1937-ym pobierać na rzecz Gminy m. Lwowa dodatek do podatku gruntowego, a to na obszarze miasta Lwowa w wysokości 75 proc. z tem, że dodatek do wysokości 50 proc. będzie pobierany w stosunku do podatku państwowego wraz z oddzielnym dodatkiem, a powyżej 50 proc. w stosunku do podatku państwowego bez oddzielnego dodatku; zaś w gminach przyłączonych 50 proc. wraz z oddzielnym dodatkiem.

———

Zatwierdzenie zabudowania olbrzymich kompleksów gruntów

Na posiedzeniu Komisji technicznej Rady Miejskiej odbytym pod przewodnictwem wiceprez. Irzyka, w myśl referatu prof. inż. Weigla, zaopiniowano ogólny i szczegółowy plan zabudowania gruntów położonych między ulicami Kleparowską, Janowską, Pilichowską, Złotą oraz południową granicą Domu Inwalidów. W planach tych zastrzeżono, że ulica Złota ma być rozszerzona do 14 m. na ulicy Janowskiej, zaś od kościoła św. Anny do ul. Świętokrzyskiej, mogą być wznoszone budynki do 5-ciu kondygnacji. Z porządku dziennego zgodnie z referatem r. inż. Biernackiego uchwalono szczegółowy plan zabudowania gruntów położonych miedzy torem kolei Lwów—Stanisławów, granicą katastralną gminy Lwów—Sygniówka, drogą Lubieńską oraz południowo-zachodnią granicą realn. obj. whl. 71 ks. gr. gminy kat. Sygniówka.

———

Uchwały przemysłowców naftowych

Rada Związku Polskich Przemysłowców Naftowych, powzięła na posiedzeniu odbytym we Lwowie dnia 30 listopada 1936 r. uchwałę następującej treści:

1. Wobec ataków na polską oficjalną politykę naftową, które pojawiają się od dłuższego czasu w prasie krajowej i zagranicznej, Rada Związku Polskich Przemysłowców Naftowych stwierdza, że ataki te są bezpodstawne.

2. Rada Związku Polskich Przemysłowców Naftowych stwierdza dalej, że obecny kierunek polskiej polityki naftowej jest najzupełniej zgodny z interesami kraju i polskiego kopalnictwa naftowego, które jest podstawą przemysłu naftowego.

3. Rada Związku Polskich Przemysłowców Naftowych uznaje w zupełności, zgodnie z poprzednim stanowiskiem Związku, nieodzowną potrzebę uregulowanych stosunków w przemyśle naftowym. Oceniając w pełni owocną i pożyteczną działalność Polskiego Eksportu Naftowego, wypowiada się za dalszym utrzymaniem tej organizacji.

4. Rada Związku Polskich Przemysłowców Naftowych żywi pełne zaufanie do czynników rządowych za ich kierunek polityki naftowej.

5. Rada Związku Polskich Przemysłowców Naftowych upoważnia Prezesa Rady Generała broni Stanisława Szeptyckiego do zakomunikowania tej uchwały Rządowi.

———

EKSPORT WYROBÓW KOSZYKARSKICH

Warszawa, 2. 12. (Tel. wł. — s. b.) Ministerstwo Przemysłu i Handlu zatwierdziło ostatnio typ standaryzacyjny wyrobów koszykarskich, eksportowanych zagranicę. Zarządzenie to weszło w życie z dniem 1 grudnia br. Jednocześnie Ministerstwo Przemysłu i Handlu wyjaśniło, że poszczególne Izby Przemysłowo-Handlowe mogą wydawać zaświadczenia na wywóz, wolne od cła, jedynie tych wyrobów koszykarskich, które zostały wyprodukowane na terenie danej Izby.

———

PRZYWÓZ GRANITU Z ZAGRANICY ZUPEŁNIE ZBĘDNY!

Warszawa, 2. 12. (Tel. wł. — s. b.) Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie właścicieli kamieniołomów na Wołyniu i w Kieleckiem, na którym rozpatrywano sprawę ostatnio poczynionych wielkich zakupów kostki granitowej w Szwecji i kilku innych krajach. Na posiedzeniu tym stwierdzono, że import kostki zagranicznej jest zupełnie zbędny i że spowodował stratę blisko pół miliona dniówek dla robotników polskich. Zainteresowane organizacje postanowiły wystąpić do Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz do Ministerstwa Komunikacji z odpowiednim protestem.

———

Z obrad plenum Sejmu

„Młodzież polska jest nacjonalistyczna, antysemicka i nienawidzi marksizmu"

Warszawa, 2. 12. (Tel. wł. — s. b.) W dalszym ciągu obrad na plenum Sejmu następny mówca pos. Sowiński uważa, że jedna dziesiąta część funduszu, przeznaczonego na cele inwestycyjne, winna stanowić fundusz, przeznaczony na roboty publiczne w miejscach największego skupienia bezrobotnych. Reszta zaś powinna być przeznaczona na roboty o zasadniczym znaczeniu obronnym i gospodarczym.

Zdolność produkcyjna naszych przemysłów surowcowych — zdaniem mówcy — spadła do granic niebezpiecznych i że należałoby zastosować przymus inwestycyjny.

Z kolei zabrał głos pos. Surzyński. Mówca z dumą stwierdza wzmocnienie siły grupy działaczy społecznych. Wita wreszcie z zadowoleniem nasze wystąpienie na terenie Ligi Narodów w sprawie kolonizacji, emigracji i kwestii żydowskiej, uważając, że jest obowiązkiem państwa ułatwić humanitarne rozwiązanie kwestii żydowskiej przez wykorzystanie możliwości, jakie istnieją na terenie Ligi Narodów.

Następnie pos. Hołyński omawia obszernie formalną kwestię budżetu. Mówca uważa za rzecz konieczną jak najszybsze wniesienie przez rząd do Sejmu ogólnej ustawy budżetowej. Uchwale ciał ustawodawczych powinny podlegać wydatki państwowe, a nie tylko te, które są zawarte w budżecie.

Po przerwie obiadowej pierwszy przemawiał pos. Mincberg, który zobrazował sytuację ludności żydowskiej i mówił o antysemickich awanturach.

Posłanka Prystorowa zastanawia się nad sytuacją międzynarodową, zwracając uwagę, że Trzecia Międzynarodówka jako hasło swoje wysuwa sianie w Polsce anarchii.

Pos. Hoppe wskazuje m. in., że młodzież polska jest dzisiaj antysemicka, nacjonalistyczna, nienawidzi międzynarodówek, marksizmu i bolszewizmu. To nie są dramaty, któreby zagrażały przyszłości państwa. Tak się złożyło, że element żydowski łatwo sobie daje radę z wysokimi opłatami czesnego. To budzi bunt — akcja wyładowuje się nie raz w sposób godny potępienia.

STOSUNEK PAŃSTWA DO KOŚCIOŁA EWANGELICKIEGO

Ks. pos. Lubelski omawia sprawę wydanych dekretów, specjalnie zaś dekret o stosunku państwa do wyznania ewangelicko-augsburskiego. Mówca w imieniu duchowieństwa katolickiego protestuje przeciwko przyznaniu tytułów biskupa i księdza duchownym wyznania, które do tego nie ma żadnej podstawy — ani teologicznej, ani historycznej.

KTO CHOWA PIENIĄDZE ZA GRANICĄ

Pos. Kamiński wyraża radość z przejęcia z rąk obcych Wspólnoty Interesów, Żyrardowa i Elektrowni Warszawskiej. Domaga się wszczęcia akcji w sprawie powrotu do kraju kapitałów obywateli polskich, ulokowanych za granicą.

Pos. Wymysłowski zapytuje, czy znane są rządowi nazwsika obywateli, którzy wywieźli złoto zagranicę i czy wyciągnął z tego konsekwencję?

Pos. Hermanowicz przedkłada szerek postulatów natury gospodarczej.

Pos. Rubinstein omawia ostatnie ekscesy antyżydowskie, domagając się położenia im kresu.

POŁOŻENIE ROLNIKÓW JEST CIĄGLE CIĘŻKIE

Pos. Szczepański omawia sprawę stosunku ilości dekretów do ilości ustaw, uchwalonych przez parlament.

Pos. Hutten-Czapski w imieniu Koła Rolników podkreślił, że rolnicy nie uważają procesu oddłużeniowego rolnictwa za zakończony.

Pos. Michałowski twierdzi, że rząd zbyt mało uwagi poświęcił zagadnieniu głodu mieszkaniowego.

Poseł Pochmarski poruszył zagadnienie powagi parlamentu.

Dopóki najwyższa racja stanu — podkreślił mówca — nie uzna potrzeby wprowadzenia nowych izb ustawodawczych, dopóty my będziemy istnieć w tej formie, w jakiej istniejemy. Pan Premier — zapalił się mówca — tak życzliwie witał otwarcie naszej sesji, że aż niektórych posłów brało zdziwienie, iż dopiero tak późno możemy sprawić tę radość p. Premierowi. Przyjmujemy słowa p. Premiera jako pozytywne określenie stosunku rządu do nas. (W tym miejscu premier Składkowski wstaje i prosi o głos.)

Istotnie po przemówieniu pos. Pochmraskiego zabrał natychmiast głos p. Premier.

Przemówienie prem. Składkowskiego

Wysoka Izbo! Cieszę się bardzo — mówił donośnym głosem prezes Rady Ministrów — że p. kolega Pochmarski wyzwolił pewne momenty z mojej wczorajszej mowy i dał mi możność odpowiedzi. Mowę wczorajszą rozpocząłem, zwracając się do Was jako dawny kolega broni i polityczny. Spotkaliście mnie z chłodem i surowo. Dlaczego — nie będę w to wchodził.

W dalszym ciągu mówca twierdzi, iż nie mógł zaproponować P Prezydentowi, ażeby zwołać posiedzenie parlamentu wcześniej. Przyznaje, iż Marszałek Piłsudski twierdził, że Izby Ustawodawcze mają pracować cztery miesiące na sesji zwyczajnej. Zaznacza, iż owych 60 ustaw, zaprojektowanych przez rząd, powinne być w parlamencie uchwalone. Są to ustawy ważne. Pos. Szczeczepański porównywał te ustawy do szczupaka, jeżeli dekrety dla proporcji nazwiemy płotką.

Wspomniał również kol. Pochmarski — ciągnął dalej p. Premier — o interpelacjach i odpowiedziach rządu na nie. Proszę Panów! Marszałek Sejmu jest świadkiem, że zobowiązałem się wobec niego. Zobowiązałem się mianowicie, iż na to, co Marszałek uzna za pozytywne — każdy z kolegów dostanie odpowiedź.

Mowę swoją zakończył p. Premier wytłumaczeniem, że jeżeli chodzi o dekret emerytalny — to sprawa ta ciągnie się dlatego tak długo, że poprostu nie ma pieniędzy, ażeby emerytury załatwić w sposób bardziej pomyślny.

„Naród żydowski był zawsze marnym sprzymierzeńcem"

Warszawa, 2. 12. (Tel. wł. — s. b.) Po przemówieniu p. Premiera zabrał głos pos. Głowacki. Żalił się, że wszystkie kierownicze i prawie wszystkie średnie stanowiska w Poznańskim obsadzane są przez ludzi z innych dzielnic, a wyznaczonych przez Warszawę.

Pos. Krukowski zarzuca polityce gospodarczej cech ofenzywnych.

Pos. Mróz opowiada się za zniesieniem podatku specjalnego. Uskarża się na dysproporcje w płacach pracowników państwowych.

Pos. Sommerstein porusza bolączki ludności żydowskiej, a pos. Skrypnik w imieniu ludności ukraińskiej na Wołyniu oświadcza, że tylko w Polsce Ukraińcy mają możność rozwijania możliwości narodowych.

Następnie pos. Dudziński odpowiada na żale posła Sommersteina: „Naród żydowski był zawsze marnym sprzymierzeńcem" — zaznaczył energicznie pos. Dudziński. Ze względu na obronność państwa nie możemy pozwolić, ażeby miasta i miasteczka znajdowały się w rękach elementu obcego.

Do laski marszałkowskiej wpłynął cały szereg wniosków. M. in. wniosek pos. Dudzińskiego o nowelizacji dekretu o lasach państwowych, oraz interpelacja pos. Rubinsteina w sprawie zajść antyżydowskich w Wilnie.

Na tem posiedzenie Sejmu odroczono.

REKTORZY U MINISTRA

Warszawa, 2. 12. (Tel. wł. — s. b.). W dniu dzisiejszym odbędzie się konferencja w Ministerstwie W.R. i O.P., w której weźmie udział min. Świętosławski oraz rektorzy wyższych uczelni w Warszawie.

Podobno na konferencji zapadnie decyzja w sprawie wyznaczenia terminu otwarcia wyższych uczelni w stolicy.

Obrazki ze stolicy

Przed jednym z domów w centrum miasta gromadzi się tłum ludzi. Zajęty nie tylko chodnik, ale nawet i jezdnia. Zainteresowany podchodzę bliżej. Już na końcu języka mam, stereotypowe w takich wypadkach, pytanie „Co się tu taj stało?", gdy nagle jakaś staruszka, siwiuteńka jak gołąb, ciągnie mnie bez ceremonii za rękaw i rozdygotanym głosem pyta: „Czy Argus w trzeciej przyszedł...?" Nie wiem co odpowiedzieć... Zaczynam bezradnie rozglądać się dokoła i nagle wzrok mój pada na tablicę dużych rozmiarów, umieszczoną koło bramy domu. Widnieje na niej napis. „Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce". Teraz zrozumiałem... Wyścigi... Kantor wyścigów konnych... Totalizator...

Zwracam się do sędziwej interlokutorki i palę bez namysłu: „Owszem... przyszedł i to pierwszy... ale od końca"...

„A nie mówiłam ci, Jureczku, że do dryndy się nadaje a nie na tor — mówi staruszka do swego towarzysza, który stał nieco z tyłu za mną. Oglądam się i stwierdzam nie bez zdziwienia, że „Jureczek" jest już mocno po sześćdziesiątce. „Jureczek" mruknął coś pod nosem i zaczęli oboje pośpiesznie wycofywać się z tłumu.

Przyjrzałem się bacznie tłumowi. Kogo tam nie było... Szofer... praczka... pomywaczka... student... jakaś młoda panienka (z wyglądu ekspedientka z magazynu mód), jakiś starszy jegomość z fokowym kołnierzem (conajmniej urzędnik magistracki). Hazard ściągnął tu i zbliżył wszystkich. Cała ta masa ludzka tłoczy się i przepycha. Pytania i odpowiedzi sypią się na prawo i lewo. Krzyk, gwar, zamieszanie... Naraz przychodzi nowa wiadomość z pola gonitw. Za chwilę ogłaszają oficjalny wynik. Gdzieniegdzie widać tylko rozpromienione twarze — ci wygrali... A reszta?... Pożal się Boże... Miny smutne... zgnębione... znowu zawód... wielu spośród nich może ostatni, nieraz ciężko zapracowany grosz, rzucili na szalę hazardu...

• • •

Jedna z kawiarń warszawskich jeszcze przed dwoma — trzema laty znana była w całej Polsce z tego, że właśnie tutaj zbierał się na tradycyjne „pół czarnej" świat literacki, artystyczny i dziennikarski stolicy.

Kawiarnia ta znana była również i z tego, że była obficie zaopatrzona we wszystkie pisma polskie i zagraniczne, poczynając od codziennych, a kończąc na tygodnikach i miesięcznikach.

Bywało tam gwarno i rojno. Brać aktorska tłoczyła się pospołu z rycerzami gęsiego pióra — pokrewną sobie bracią literacką i dziennikarską.

Jednak z biegiem czasu beztroski i wesoły nastrój kawiarniany zaczął jakoś powoli przycichać, dały się natomiast słyszeć nowe głosy bardziej hałaśliwe, bezceremonialne, coraz bardziej rażące. Ten nowy gwar kawiarniany zaczął stopniowo przypominać Hale Mirowskie i Nalewki. Dotychczasowi stali bywalcy kawiarni powoli wynieśli się do bardziej spokojnych lokalików, wiodąc znowu przy tradycyjnej „pół czarnej" namiętne dysputy na różnego rodzaju tematy i zagadnienia chwili bieżącej.

W kawiarni jedno się tylko nie zmieniło — wspaniały dobór pism (takie przynajmniej krążyły wersje wśród byłych bywalców).

Pragnąc przejrzeć kilka wydawnictw ilustrowanych, po przeszło dwuletniej przerwie, zaszedłem do „starej budy". Zamawiam u kelnera kawę, a u chłopca ilustracje. Kawę otrzymałem — żądanych ilustracyj nie.

Cóż to? Już teraz zagranicznych pism nie trzymacie? — zagadnąłem przechodzącego „dyrektora" lokalu.

— Ale cóż znowu!... Trzymamy wszystkie tak jak i poprzednio... Niemieckie, angielskie, francuskie, włoskie... Ale tak się jakoś składa, że pisma niemieckie już po kilku godzinach giną. Widocznie zabierają je goście... Często też są zniszczone, że nie nadają się do dalszego użytku... Przypuszczam, że to dlatego, że obecni nasi goście nie znoszą hitlerowskich wydawnictw — wyjaśnił przyciszonym głosem „dyrektor".

Zrozumiałem... A więc zemsta... choćiaż na wydawnictwach. Publiczność ta dawniej wielbiąca wszystko, co niemieckie i z lubością po niemiecku mówiąca, teraz widocznie od hitlerowców nauczyła się niszczyć drukowane słowo.

Tempora mutantur! **s. b.**

Święto Zjednoczenia Jugosławii.

Dnia 1 grudnia, w święto Zjednoczenia Jugosławii, w lwowskiej Lidze Polsko-Jugosłowiańskiej odbyła się piękna uroczystość, która zgromadziła liczne grono członków tego Stowarzyszenia.

Zebranie zagaił w uroczystych i gorących słowach prezes Ligi prof. dr. Stanisław Niemczycki. Przemawiał następnie konsul Królestwa Jugosławii, dr. Bronisław Wysoczański, podnosząc w serdecznych słowach zasługi wieloletniej, owocnej pracy Ligi. Z kolei dr. Stanisław Rospond wygłosił bardzo piękne i rzeczowo opracowany referat pt. „Polska—Jugosławia, szkic historyczno-kulturalny". Zebrani z dużym zainteresowaniem wysłuchali sympatycznego prelegenta, znającego doskonale historię wzajemnych stosunków obu bratnich narodów.

Uroczystość zakończyła się skromnym przyjęciem, przy czym zebrani przepędzili kilka godzin na miłej pogawędce w podniosłym nastroju.

Wstępem niejako do powyższej uroczystości była piękna audycja w lwowskiej rozgłośni polskiego radia nadana w niedzielę w godzinach wieczornych. Znany artysta teatrów miejskich p. Krasnowiecki recytował z dużym uczuciem i zrozumieniem utwory liryków jugosłowiańskich Szantića, Ducića i innych. Miłym urozmaiceniem tej ze wszech miar udanej audycji było odegranie przez p. Rychłowskiego na fortepianie 2 utworów kompozytorów jugosłowiańskich Slavenskego i Grgosevića.

W dzień święta narodowego Jugosławii znajdujące się we Lwowie Konsulaty państw zaprzyjaźnionych udekorowane były flagami. **BOL. CZ.**

Narady wydawców polskich

Po załatwieniu spraw formalnych, dyrektor Związku p. Stanisław Kauzik w obszernym referacie omówił wszystkie najistotniejsze zagadnienia, związane ze sprawą stosunków między prasą a radiem w Polsce, kładąc specjalny nacisk na przebieg prowadzonych ostatnio pertraktacji między Związkiem Wydawców a S. A. Polskie Radio. W obszernej dyskusji nad tym referatem, wyczerpująco omówiono postulaty prasy, dotyczące usunięcia konkurencyjnej działalności radia w dziedzinie informacyjnej i reklamowej oraz podkreślono konieczność jak najrychlejszego uregulowania tych spraw w drodze zawarcia odpowiedniej umowy ze S. A. Polskie Radio.

Drugi z kolei referat dyrektora Związku poświęcony był sprawozdaniu z działalności Komisji Porozumiewawczej Związku Wydawców i Związku Dziennikarzy, która w chwili obecnej prowadzi prace nad ułożeniem rejestru osób, uprawnionych do używania tytułu dziennikarza - redaktora.

Żywe zainteresowanie Rady Związku wywołał następny referat dyrektora Związku poświęcony zagadnieniu stosunków między prasą a przemysłem papierniczym. Dyrektor Związku zobrazował zebranym charakter ostatnio dokonanych przekształceń organizacyjnych w łonie polskiego przemysłu papierniczego oraz zreferował sytuację w dziedzinie cen papieru zarówno na rynkach światowych jak w Polsce.

Obszerna dyskusja rozwinęła się nad sprawami pocztowymi, które referował wicedyrektor Związku p. Franciszek Głowiński. Referent omówił wyniki akcji władz Związku na terenie Ministerstwa Poczt i Telegrafów, zatrzymując się dłużej nad sprawą obniżenia taryfy pocztowej na czasopisma. Rada Związku sformułowała szereg dezyderatów i wniosków, które przedstawione zostana Ministerstwu Poczt i Telegrafów.

Po przerwie obiadowej, Rada wysłuchała referatu wicedyrektora Związku, dotyczącego sprawy porozumień między wydawnictwami w sprawach kolportażowych i ogłoszeniowych. Po omówieniu pozytywnych wyników porozumień w sprawach kolportażowych, zawartych przed kilku miesiącami, wicedyrektor Związku przedstawił Radzie wniosek w sprawie zawarcia pod egidą Komitetu ogłoszeniowego wydawnictw warszawskich szeregu porozumień w sprawach ogłoszeniowych. Wniosek ten został jednomyślnie uchwalony.

Następnym punktem porządku dziennego była sprawa utworzenia Towarzystwa Wiedzy Prasowej: instytucja ta miałaby na celu koordynację prac nad zagadnieniami prasoznawczymi, prowadzonych przez wydawców, dziennikarzy oraz osoby pracujące naukowo w tej dziedzinie. Rada Związku jednogłośnie uchwaliła wniosek w sprawie podjęcia odpowiedniej inicjatywy przez władze Związku.

Ostatnimi punktami obrad Rady było rozpatrzenie wyników pomocy Związku Wydawców oraz wydawców w akcjach społecznych (akcja Pomocy Zimowej i akcja walki z analfabetyzmem), oraz sprawy drukarskie.

OTTO SOYKA 73

AKTA T.

— Przyprowadzić Alfreda Martiniego recte Znatowicza — zarządził telefonicznie.

Rozkaz został natychmiast wykonany. Martini zjawił się w towarzystwie posterunkowego.

Mały jegomość o czarnych, błyszczących włosach przekroczył próg gabinetu z niejaką godnością. Wprawdzie zjawił się tu pod eskortą i na rozkaz, mimo to jednak postawą i zachowaniem się żywo przypominał gościa hotelu „Palace", kategorii Ia. Wygląd ten kosztował go niemało trudu, jak również nieco pieniędzy. Musiał skłonić oddziałowego w areszcie do kupienia mu nowego kołnierzyka i nowej krawatki, a żona tego samego funkcjonariusza doprowadziła do względnego porządku jego garnitur podróżny. Raziło nieco na tym wytwornym tle lekkie obrzmienie nosa jakoteż potężnych rozmiarów siniak nad okiem. Ostatecznie jednak można było przez dobrze obmyślane i efektowne wejście odwrócić uwagę od takich drobnostek.

— Mój panie! — Lekkie skinienie, jakim powitał inspektora, przystoiłoby mu zaszczyt w każdym eleganckim salonie. — Wyrządzono mi wielką krzywdę. — Przy tych słowach niedbałym ruchem odprawił eskortującego go posterunkowego, który jednakże nie ruszył się z miejsca do czasu aż potakujące skinienie inspektora zatwierdziło ten gest aresztanta.

— Bez zbytecznych słów, Martini. Wiem o panu cośniecoś, o krzywdzie nie może być wogóle mowy.

— Nie wiem jeszcze, jakiego rodzaju zarzuty są przeciwko mnie skierowane. Zapłaciłem skrupulatnie wszystkie rachunki w hotelu, nikogo nie uraziłem, nikomu nic nie zabrałem. Panie inspektorze, stoi przed panem człowiek najzupełniej niewinny!

Kwiecisty jego styl nie zrobił najmniejszego wrażenia, a kiedy przy ostatnim zdaniu głos jego nabrał niepokojących akcentów, inspektor pokiwał dobrodusznie głową i powiedział wyrozumiale:

— No, no, daj pan lepiej spokój!

— Kiepskie z pana medium, panie inspektorze! — stwierdził Martini, niezbyt zmieszany takim obrotem sprawy.

— W tej chwili nie o mnie chodzi, lecz o pana. Jest pan podejrzany o udział w mordestwie Trosta. Dlatego właśnie został pan aresztowany.

— Ja! Udział w mordestwie? Sama myśl o tym napawa mnie strachem. — Obronnym, a może i błagalnym ruchem podniósł w górę obydwie ręce.

Musi pan wierzyć, że nie mam z tą sprawą nic wspólnego. Musi pan w to wierzyć i być o tym przekonany.

— Zostaw pan już u licha swoje kawały. Nic pan tym u mnie nie wskóra. Wspomniałem o podejrzeniu. Dotyczy ono udziału w przestępstwie. Faktem natomiast jest, że wie pan o tej sprawie bardzo wiele i że próbował pan wprowadzić władze na fałszywy trop.

— Co pan mówi! W jaki sposób mógłbym tego dokonać?

— Panie! — Inspektor spojrzał przenikliwie na mówiącego. Mogłoby się wydawać, że role się zmieniły i że on, inspektor Gałązka, jest teraz mistrzem hipnozy. — Niech pan sobie przypomni! Jak to tam było naprawdę? Czy nie wie pan, w jaki sposób doszło do tego, że siostrzeniec Trosta, doktór Srebrzyński, zjawił się w komisariacie i złożył bezpodstawne samooskarżenie o morderstwie?

— Doktór Srebrzyński? Owszem, znam go. Ale znajomość nasza miała specyficzny charakter.

— I o tym wiem. Jeszcze się pan będzie musiał tłumaczyć z tego specyficznego charakteru znajomości. Zarówno z doktorem Srebrzyńskim, jak i z innymi hazardzistami z klubu ziemiańskiego. Słyszeliśmy już o pańskich systemach gry, opartych na horoskopach. Ale w tej chwili mówimy o sprawie Trosta. Czy ma pan coś do powiedzenia na swoją obronę?

— Ale ja nie wiem, przed czym się mam bronić?

(C. d. n.)

Wiadomości bieżące

4 grudnia 1936

Piątek

Barbary

Jutro: Sabby

Wschód słońca 7·26
Zachód „ 15·26

GODZINY PRZYJĘĆ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO". W redakcji „Dziennika Polskiego" przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt rzym. kat. — WYŁĄCZNIE od godz. 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI:

Piątek, dnia 4 b. m. — Teatr nieczynny.
Sobota, dnia 5 b. m. godz. 8-ma wiecz. „Łucja z Lammermooru" — opera.
Niedziela, dnia 6 b. m. godz. 3.30 popoł. „Pigmalion" — ceny najniższe.
Niedziela, dnia 6 b. m. godz. 7.30 wiecz. „Hassan" — premiera.

POWSZECHNY TEATR ŻOŁNIERZA
(b. Teatr Rozmaitości)

Piątek — teatr nieczynny.
Sobota — godzina 19.30 wieczorem — „Carewicz" — dramat w 3 aktach G. Zapolskiej — (premiera).
Niedziela — godzina 16.00 po południu, „W noc Świętego Mikołaja" — baśń dla dzieci (premiera).
Niedziela — godzina 19.30 wieczorem — „Chata za wsią" w opracowaniu Galasiewicza, według Kraszewskiego, — muzyka Noskowskiego.

KINOTEATRY::

APOLLO: „Allotria".
ATLANTIC: „Wierna rzeka" według powieści St. Żeromskiego.
CASINO: „Sylwetki" Waltera Reischa.
CHIMERA: „Wesoły Donżuan".
COLOSSEUM: „Synowie pustyni" i „Pościg za cieniem".
GLORIA: „Katarzynka" z Franciszką Gaal, oraz Flip i Flap „Żona z ogłoszenia".
GRAŻYNA: „Jedna z tysiąca" z Martą Eggerth oraz dodatki.
KOPERNIK: „Antony Adwerse" z Henrykiem Werschem.
MARYSIEŃKA: „Antony Adwerse" z Henrykiem Werschem.
METRO: „Hrabia Monte Christo" — 2 serie razem.
MUZA: „Promenada miłości".
PALACE: „Skowronek" z Martą Eggerth.
PAN: „Kaprys pięknej pani" (Nino Martini).
PAX: „Ostatnie dni Pompei".
RAJ: „Oskarżam cię, matko!"
STYLOWY: „Złotowłosy brzdąc" z Shirley Temple.
ŚWIT: „Mały Marynarz", polska komedia muzyczna.
TON: „Bohaterska Brygada".
UCIECHA: „Dodek na froncie" i rewia.

FOTOPLASTIKON, pl. Marjacki l. 5. — „REICHENHALL".

Na czym polegały nadużycia w lw. gazowni

Rewelacyjne wyniki badań dyscyplinarnych

„Dziennik Polski" podał niedawno pierwszy wiadomość o doniesieniach, jakie wpłynęły do Zarządu Miejskiego m. Lwowa w sprawie dużych nadużyć Gazowni miejskiej na szkodę Spółki Akc. „Gazolina" i wszczęciu energicznych dochodzeń przez referenta dyscyplinarnego radcę Łabę.

Śledztwo prowadzone w przyśpieszonym tempie potwierdziło — jak się obecnie dowiadujemy — zarzuty i dało rewelacyjne wyniki. Jak wynika z zeznań robotników Gazowni, Dyrekcja Gazowni w osobach naczelnego dyrektora, inż. Emila Piwońskiego, dyrektora administracyjnego Ant. Furowicza (szwagra dyrektora Piwońskiego), wicedyrektora technicznego inż. Zielińskiego i naczelnego buchaltera J. Müllera, dopuściła do 20 proc. spadku oddania gazu miejskiego, co czyni około 3 milionów metrów sześciennych gazu rocznie.

Celem ukrycia niedoborów budżetowych, powstałych ze zmniejszonego inkasa, wydano dziesięciu robotnikom zatrudnionym przy obsłudze specjalnego gazomierzu notującego spotrzebowanie gazu ziemnego zakupywanego od Gazoliny, odpowiednią instrukcję, w myśl której mieli oni odkręcać śrubkę przed gazomierzem, tak, że gazomierz ten nie wykazywał żadnego spotrzebowania gazu, mimo, że Gazownia pobierała gaz ziemny.

Wykorzystano tu nieświadomość robotników i uczyniono ich ślepym narzędziem w okradaniu Gazoliny. Kradzież ta popełniana była systematycznie w ciągu trzech ostatnich lat, począwszy od roku 1934.

Nic więc dziwnego, że Gazownia mimo spadku oddania gazu, nie tylko nie wykazywała strat, lecz dawała fikcyjne dochody, płacąc tylko za niewielką część rzeczywiście pobranej ilości gazu ziemnego od Gazoliny po 4 grosze za 1 metr sześcienny, a sprzedając ten sam gaz po 32 grosze za metr sześcienny.

Jak nam wiadomo z miarodajnego źródła do Prokuratury Sądu Okręgowego wpłynęło już doniesienie w sprawie tej niezwyklej afery. Wyniki badań wywołały olbrzymie wrażenie w sferach miejskich ze względu na wmieszane w aferę osobistości znane w całym społeczeństwie lwowskim.

— TEATR WIELKI. Dziś w piątek, 4-go b. m. Teatr Wielki nieczynny z powodu próby generalnej ze sztuki p. t. „Hassan i jego Złota droga do Samarkandu". Premiera tej sztuki odbędzie się już w niedzielę dnia 6 b. m. o godzinie 7.30 wieczorem. Dzieło to, pióra angielskiego pisarza J. E. Fleckera, po raz pierwszy wystawione w Polsce, należy do najciekawszych tworów nowoczesnego dramatu angielskiego. Sztukę reżyseruje Wacław Radulski, muzykę skomponował Józef Koffler, a dekoracje Andrzej Pronaszko.

— OPERA — TEATR WIELKI. „Łucja z Lammermooru", jako najbliższe przedstawienie operowe w sobotę 5 grudnia, zapowiada się rewelacyjnie tak pod względem obsady, jakoteż wykonania muzycznego. Mignon Spence, która odniosła wielki triumf w „Rigolecie" (zmuszona nawet do bisowania) — odśpiewa tytułową rolę, jedną z najlepszych z jej repertuaru. W roli Edgarda wystąpi znany lwowski tenorzysta Fr. Bedlewicz. Sensacją będzie występ znakomitego barytonisty J. Filipowicza i świetnego tenora B. Tysiaka. W roli wychowawcy wystąpi R. Wraga.

Bilety do nabycia w kasie Teatru Wielkiego oraz w składzie nut Seyfartha, ulica Akademicka 6.

— TEATR DEI PICCOLI. światowej sławy zespół włoski, pod dyrekcją Vittoria Pedrecca, przybywa, po ukończeniu występów gościnnych w Sztokholmie na krótki pobyt do Polski. Jak się dowiadujemy, świetny ten teatr wystąpi również gościnnie w Teatrze Wielkim we Lwowie w drugiej połowie grudnia b. r. Bliższe szczegóły zostaną ogłoszone w najbliższych dniach.

Przyjechali do nowego „Hotelu Europejskiego"

Kossak Wojciech, artysta malarz — Kraków, Ppłk. dypl. Rola - Arciszewski Stanisław — Stryj. Deyczakowski Edmund, dyr. K. K. O. — Tłumacz, Wolski Zdzisław, wł. dóbr — Siennów, Morawski Bronisław, naczelnik urz. górniczego — Jasło, Wiktorowa Zofia, wł. dóbr — Zarszyn, Fiala Kazimierz, starosta — Stanisławów, Tarkiewicz Zenon, dyr. — Zaleszczyki, Dr. Goryczko Roland, adwokat — Kraków, Inż. Struszkiewicz Jerzy, architekt — Kraków, Dr. Girdwoyn Jan, ziemianin — Litwa, Wienarzvńskis Apolinary, agronom — Litwa, Inż. Laskowski Stanisław, urzędnik państw — Warszawa, Chamicz Jan, urzędnik państw. — Łuck, Laudyn Jerzy, dziennikarz — Warszawa, Kaczkowska Zofia, żona star. — Kraków, Ks. Dachowski Filip — Amiens, Dr. Klein Jan, lekarz — Wiedeń, Baldwin - Ramułt Ludwik, prof. — Warszawa, Lipnicki D., przemysłowiec — Łódź, Riger D., przemysłowiec — Bielsko, Dr. Gross B., dyr. — Bielsko, Dresner A., przemysłowiec — Kraków, Inż. Zimenstark A. — Kraków, Griffel M., przemysłow. — Skawina, Fajncyn J., insp. — Grodno, Morgenstern C., przemysł. naft. — Gorlice, Koralewski Władysław, dyrektor — Niemirów, Glaser Oskar, przemysłowiec — Wiedeń.

Apel do P. T. Czytelników

Św. Mikołaj powodowany nakazem chwili, polecił wszystkim mieszkańcom Lwowa i prowincji, dokonywania stale wszelkich zakupów we firmach chrześcijańskich. W szczególności poleca firmę JÓZEFA NOWAKA przy pl. Mariackim 6, która zgromadziła na składzie bogaty wybór ostatnich nowości, w dziale bluzek wełnianych, pulowerów, sweterków i kamizelek damskich i męskich.

Poza tym znajdą wszyscy olbrzymi wybór przepięknych chustek, pończoch, rękawiczek, krawatów i szali dla pań i panów. — Bielizna damska i męska posiada już od szeregu lat przodującą markę, tak pod względem wykwintnego wykonania, dobrego, właściwego kroju i dobroci materiałów.

Śpieszcie więc wszyscy, tak Panie jak i Panowie do firmy JÓZEFA NOWAKA przy pl. Mariackim 6, gdzie zakupów dokonacie nietylko dobrze i tanio, ale przy tym spełnicie obowiązek obywatelski, popierając firmę chrześcijańską.

— „RZEŹNIK I POETA" — SKECZ RADIOWY. Okrwawione ćwierci mięsa w sklepie rzeźnika i wygłodzony, ale pełen sonetów w duszy poeta — czyż można wymyślić większy kontrast poezji i prozy życia? A jednak bez tych kilkudziesięciu gramów krwawej polędwicy, nawet najbardziej uduchowionemu poecie trudno wyżyć. — Skecz radiowy p. t. „Rzeźnik i poeta" omówi ten „problem" z humorem. Skecz Duvernois nada Radiostacja Warszawska dziś, w piątek, o godzinie 22.30.

— LWOWSKIE PRELEKCJE RADIOWE. Juliusz Wachtel, wygłosi w piątek o godzinie 18.20 felieton p. t. „Zew polarnych mórz". — O godzinie 18.40 usłyszymy pogadankę red. Nikodema Kopilewicza p. t.: „Człowiek powinien być miarą rzeczy".

JÓZEF BIENIASZ 72

WILKI WYJĄ

POWIEŚĆ

W takie noce zatracone, przeklęte, doprowadzające z głodu i ziąbu do szaleństwa — wilki wyły. Był to płacz i szloch. Taiła się w nich i rozpacz i żal i nienawiść. Potężny instynkt życia doradzał wszystko, byle to życie, skarb najdroższy także dla wilka, zachować.

Wtedy zrywano się o pewnej chwili nocy, nawet za dnia i gnano, byle dalej. Wpadano do wsi, do miast i miasteczek, niecąc popłoch i trwogę. Cokolwiek żywego znalazło się na drodze — wszystko ginęło bez ratunku. Głód potęgował odwagę, zwielokrotniał siły. Rozjuszone zapominały nawet o zwyczajnej ostrożności, ignorowały wrodzoną chytrość. Spadały jak lawina, lekceważąc największe niebezpieczeństwo, za nic mając środki odstraszające. Dobierały się natarczywie do obór i chlewów, podkopywały pod podwaliny, wciskały przez uchylone drzwi, rozszarpując, rwąc na strzępy, co w pysk wpadło. Ludzie i zwierzęta przepadali bez śladu, bez możności obrony. Gromada następowała bezczelnie, bez pardonu, nikogo nie żywiąc, nikogo nie szczędząc, obojętna na własne rany, nawet na własną śmierć.

Przed wilczą agresywnością nie ostawały się i żołnierskie tabory. Ginęły konie, wcześniej zarżnięte niż przybiegł na ratunek człowiek. Poszczególni napastnicy byli w furii ataku tak silni, że pochwyciwszy konia za nozdrza, obalali na ziemię, niby równego siłą. Skradano się do magazynów, podsuwano nawet pod obozowe ogniska, a nie mając odwagi wszczynać walki z tym tak groźnym żywiołem, zawodzono płaczliwie, skomląc o lada kęs, o lada ochłap. Wycie wilków oznaczało dla ludzi zawsze niebezpieczeństwo i groźbę, gdy w istocie wilki błagały jeno o litość dla siebie, zwierząt najnieszczęśliwszych, przeklętych przez los i ludzi.

Ale człowiek, miast pomocy, wydawał im walkę na śmierć i życie. Tylko on miał prawo do dosytu, tylko dla niego i tych co mu służyli, istniały doczesne dobra.

Tej zimy Hultaj wraz ze swoją bandą dał się wszystkim tak bardzo we znaki, że niebawem urządzono na rabusiów wielkie łowy. Więc poczęto stosować względem zuchwalców wszelkie środki, jakimi rozporządzał człowiek: ogień, żelazo i truciznę. Na wilczą chytrość, człowiek począł stosować własną, na wybiegi odpowiedział wybiegami.

Hultaj, sunąc na czele zgrai, napotkał jednego razu na kilka opłoceń. Od razu poznał rodzaj zasadzki i dał znak, by się miano na baczności, gdyż tutaj kryje się ludzka zdrada. Atoli głos wilczego herszta nie znalazł posłuchu u wszystkich. Część głodnych, zwietrzywszy za opłoceniem żer, przesadziła przeszkodę i zaraz wpadła do wilczego dołu, jamy głębokiej na trzy metry, skąd wydobycie się było niepodobieństwem. W owej matni zginęło wówczas wielu z bandy, za to reszta nabrała doświadczenia i odtąd nie dawała się już wziąć na podobne łapanki.

Innym razem, gdy gromada chciała ruszyć z legowiska, zauważyła ze zdziwieniem i strachem, że jest otoczona pierścieniem tajemniczych przedmiotów, których tutaj przy wejściu nie widziano. Owe przedmioty, z których jedne były jakby skrawkami wyciętej ciemności, inne zaś przypominały krew, poruszały się szybko i furkotały, czyniąc szelest odmienny od znanego szmeru krzewów i zarośli. Były one niewątpliwie dziełem istot dwułapych i czyhały na wilcze futra.

Jakoż w czasie zalegania wilków grupa myśliwych otoczyła niepostrzeżenie legowisko sznurem, na którym umocowano w metrowych odstępach fladry, to jest trójkątne chorągiewki, czarne i czerwone. Wiedziano z doświadczenia, że te właśnie kolory budzą w drapieżcach paniczny strach.

(C. d. n.)

Uroczystości na Politechnice warszawskiej

Warszawa, 2. 12. (Tel. wł. — s. b.) Chemiczny Instytut Badawczy obchodził w bież. roku 20-lecie swej działalności. W związku z powyższym w dniu 9 grudnia br. w auli Politechniki warszawskiej odbędzie się uroczyste posiedzenie, w którym weźmie udział twórca Instytutu Pan Prezydent R. P. prof. Ignacy Mościcki, Naczelny Wódz Edward Śmigły-Rydz, oraz szereg dostojników państwowych, liczni reprezentanci świata naukowego i przemysłowego.

Gubernator Banku Narodowego Jugosławii w Warszawie

Warszawa, 2. 12. (Tel. wł. — s. b.) Od dnia 30 listopada do 2 grudnia br. bawili w Warszawie gubernator Banku Narodowego Królestwa Jugosławii dr. Milan Radosovlevic i generalny dyrektor tego banku dr. Milan St. Protic. Gubernator i dyrektor odbyli szereg rozmów, dotyczących spraw rozrachunku w obrotach polsko-jugosłowiańskich.

Wiceprezes Banku Polskiego p. Piłsudski wydał w nieobecności dyrektora banku p. Byrki obiad na cześć gości.

OGÓLNO-POLSKA ORGANIZACJA RZEMIOSŁA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO

Warszawa, 2. 12. (Tel. wł. — s. b.) Z Poznania donoszą: Cech brukarski w Poznaniu zwołuje na dzień 6 grudnia br. do Poznania zjazd właścicieli chrześcijańskich przedsiębiorstw brukarskich z całej Polski.

Na zjeździe omówiona będzie sprawa powołania do życia ogólno-polskiej organizacji rzemiosła brukarskiego.

IMPORT RYB Z DANII

Warszawa, 2. 12. (Tel. wł. — s. b.) Z Gdyni donoszą: Obecnie zaznacza się silne zapotrzebowanie na dorsze mrożone. Ponieważ połowy rybackie w Polsce dały bardzo słabe wyniki, rząd zezwolił na import dorszy z Danii w ilości 800 ton. Pierwsze transporty nadejdą do Gdyni w dniach najbliższych.

W sieci lichwiarza-pająka

(a) Pewien urzędnik sądowy wniósł wczoraj doniesienie do policji, zwrócone przeciw niejakiemu Eliaszowi Laszczowerowi (ul. Gródecka 41).

Pożyczył od niego w grudniu zeszłego roku kwotę 50 zł., przy czym wystawił mu weksel opiewający na 62 zł. i na poczet należytości z owej pożyczonej kwoty złożył Laszczowerowi 20 zł. W rzeczywistości tedy pobrał od lichwiarza-pająka 30 zł., zostawiając mu na zabezpieczenie pretensji weksel na 62 zł. Laszczower zaskarżył obecnie ów weksel i otrzymał wyrok, przyznający mu 62 zł., które ściągnął już z pensii owego urzędnika. Pokrzywdzony zwrócił przeciw pająkowi z ul. Gródeckiej doniesienie do policji.

Niemiła nocna przygoda w parku

(a) Niemiłej przygody doznał wczorajszej nocy w parku Kościuszki niejaki Stefan Klepucz, kupiec, zamieszkały przy ul. Szeptyckich l. 23. Tuż przed północą powracał z miasta a chcąc sobie skrócić drogę, poszedł przez park, gdzie przyłączyła się do niego Helena Dziedzińska, licząca 32 lat, wesoła donna, o bujnej przeszłości kryminalnej.

Dziedzińska już w 15 roku życia zeszła na manowce kryminalne i przeważnie za kradzieże od tego czasu dwanaście razy odbywała karę w więzieniu, siedząc za kratkami zazwyczaj od 3 do 10 miesięcy, łącznie spędziła tam dotychczas 59 miesięcy, co czyni prawie 6 lat. Otóż Dziedzińska usiadła z przygodnym znajowym na ławeczce w alei parkowej i zręcznym ruchem w czasie rozmowy skradła mu pugilares z zawartością 15 zł.

I tu rozpoczyna się jakby scena filmowa. Przechodził właśnie obok ławki jakiś osobnik, prawdopodobnie „przyjaciel" Dziedzińskiej, zatrzymał się a oświadczywszy, że jest... wywiadowcą policyjnym, przeprowadził u Dziedzińskiej rewizję osobistą, w czasie której nieznacznie wyjął skradziony przez nią Klepuczowi pugilares z pieniądzmi, a następnie szybko oddalił się. Gdy Klepucz zauważył brak pugilaresu i zażądał od Dziedzińskiej jej zwrotu, Dziedzińska oświadczyła gotowość udania się do komisariatu i poddaniu się tam ...rewizji osobistej na znak, że nie skradła pugilaresu i nie znajduje się w jego posiadaniu. Sprawa oparła się o policję, gdzie Dziedzińska została aresztowaną. Po raz trzynasty podąży w swym życiu za kratki więzienne.

Smutny epilog Kasinych amorów

(a) Katarzyna Peron, licząca 30 lat, (ul. Sportowa, 3) zawarła ubiegłego miesiąca znajomość z jakimś osobnikiem, który mienił się funkcjonariuszem kolejowym. Począł składać jej wizyty a zorientowawszy się, że Kasia posiada pieniądze na oszczędnościowej książeczce w Zemelnym Banku Hipotecznym, oświadczył się o jej rękę. Naiwna Kasia nie znała nawet jego nazwiska, gdy się bowiem zjawiła wczoraj ze skargą w Komisariacie i zapytaną została o nazwisko oszusta, w naiwności podała, że nazywa się „Włodzimierz Tadeusz dwojga imion". „Ale to nie jest nazwisko, tylko imię!" — zaznaczył dyżurny, — Kasia jednak utrzymywała, że to jest nazwiska „bo tak mi się przedstawił!"

Otóż ów Włodzimierz Tadeusz pod pozorem złożenia kaucji gospodarzowi za mieszkanie, wyłudził od wymienionej 200 zł. i więcej się nie pokazał. Bezzwłoczne dochodzenia policyjne zdołały ustalić, iż tym oszustem jest Włodzimierz Tadeusz dwojga imion Pawliszyn. Za oszustem policja wdrożyła poszukiwania.

Echa afery inwalidzkiej we Lwowie

(a) Głośna przed rokiem afera, jaka ujawnioną została w Referacie inwalidzkim Starostwa powiatowego we Lwowie, w świetle śledztwa sądowego, prowadzonego przez sędziego apel. dla spraw szczególnej wagi, dr. Kaz. Waligórskiego, znajdzie niebawem swój zupełny obraz.

Jak pisaliśmy, urzędnicy tego Referatu, Doleczek-Olpiński, Strzelbicki i inni dopuścili się licznych nadużyć, polegających na tym, iż za pieniądze wprowadzali na listy inwalidzkie renty ludzi, nie mających najmniejszego prawa do jej poboru i narazili Skarb Państwa na duże straty.

Śledztwo w ostatnim czasie wykazało, że w aferę zamieszanych było znacznie więcej osób, aniżeli zrazu wydawało się. Skutkiem nadzwyczajnych wyników rewizyj, jakie przeprowadzono, dokonano aresztowania 37 osób. Aresztowani zostali: Rekler Eisig (Szpitalna 60), Gosches Selig (Słoneczna 45), Goldberg Symche (pl. Św. Teodora 11), Tauber Herman (Katlarska 16 a), Gutt Baruch (pl. Św. Teodora 1), Bader Izydor (Słoneczna 31), Einbund false Prisant Jakób (Zielona 60), Jussen Ignacy (Jakóba Hermana 4), Kunst recte Bratter Szymon (Źródlana 65), Lustig Juliusz (Kotlarska 1), Link Salomon (Szpitalna 60), Losch Fryderyk (Nenckiego 10), Necheles Paweł (Źródlana 39), Rappaport Feiwel (pl. Gołuchowskich 11), Safran recte Kohn Chaim (Pod Dębem 6 a), Sobel Mojżesz (pl. Zbożowy 1), Zweig Leizor (Ogórkowa 15), Roth Nachim (Pod Dębem 4), Gruenblatt Bernard (Źródlana 18), Ehrenkreis Eliasz (Kamińskiego 9), Mandel Nachman (Rappaporta 7), Mandel recte Glaser Józef (Blacharska 29), Guttmann Izrael (Murarska 6), Ganczar Szymon (Boimów 4), Hartel Mendel (Kleparowska 36), Kunz Wilhelm (Jabłonowskich 24), Niemand recte Kanafas Kasiel (Króla Leszczyńskiego 26), Reizes Ignacy (Gródecka 91), Wachsmann Eliasz (Hausnera 5), Teicher recte Beck Markus (Kętrzyńskiego 10), Leszczuk Michał (Głowińskiego 10), Lalka Antoni (Bilińskich 11), Pęcherski Michał (Sapiehy 5 a), Pęcherski Michał (Rycerska 29), Piskorz Hipolit (Zamarstynów, Kaisera 27), Wowk Jan (Gnieźnieńska 11) i Terlecki Józef (Sapiehy 43).

Na polecenie władz sądowych opieczętowany został lokal Związku żydowskich inwalidów wojennych (ul. Lwia 1), w którym pod kierunkiem sędz. dr. Waligórskiego przeprowadzoną została wczoraj przed południem rewizja.

Przytoczona lista nie wymaga chyba komentarzy.

WŁAMANIE MIESZKANIOWE

(a) W godzinach wieczornych w dniu wczorajszym nieznany sprawca włamał się do mieszkania Zofii Rutkowskiej (ul. Klem. Tańskiej, 3), gdzie skradł złoty damski zegarek „Omega", dwie złote obrączki, dwa złote pierścionki, trzy obligacje Pożyczki Narodowej oraz garderobę męską łącznej wartości 600 zł.

UCIECZKA OD ŻYCIA SKUTKIEM NĘDZY

(a) O godz. 8-mej wieczorem Pogotowie Ratunkowe zawezwane zostało na ul. Gazową l. 8, gdzie usiłowała odebrać sobie życie przez wypicie większej ilości jodyny 27-letnia Marta Wasyłyszyn. Przewiezioną została do szpitala powszechnego. Powodem ciężkie warunki materialne.

(a) POŻAR MIESZKANIOWY. Posterunkowy, odbywający wczorajszej nocy służbę obchodowa na ul. Kazimierza Wielkiego, zauważył dym, wydobywający się drzwiami w mieszkaniu realności l. 21. Gdy zjawił się na miejscu, zastał domowników, zajętych energicznym gaszeniem płonącej pruskiej ścianki, która zajęła się od nagrzanego zbytnio pieca.

(a) SKRUSZONY GRZESZNIK. Urzędnik w spółdzielni „Rolnik" w Sokalu, Stanisław Szydełko zjawił się wczoraj z doniesieniem do Wydziału Śledczego, iż przywłaszczył sobie około 700 zł. na szkodę tej spółdzielni. Ponieważ pragnął uniknąć aresztowania w Sokalu, przeto zgłosił się we Lwowie. Sprzeniewierzona kwota miała według zeznania skruszonego grzesznika owinąć jakąś nadobną Sokalankę. Jej adorator został naturalnie aresztowany, i odstawiony do policyjnych aresztów.

(a) ZLIKWIDOWANIE ORGANIZACJI. Władze administracyjne rozwiązały wczoraj Związek zawodowy malarzy i lakierników (ul. Lwia 1) za działalność sprzeczna ze statutem i zagrażającą spokojowi publicznemu.

— WANDA LANDOWSKA WE LWOWIE. Koncert Wandy Landowskiej, światowej sławy klawicynistki i pianistki, odbędzie się we Lwowie, w sali Polskiego Towarzystwa Muzycznego w poniedziałek, 7 grudnia. Artystka wykona wspaniały program z dzieł, napisanych na fortepian i klawicyn. Bywalcy koncertowi, oraz melomani lwowscy niewątpliwie z radością powitają zapowiedź audycji tej niezrównanej mistrzyni klawikordu. Na koncert poniedziałkowy przesyła słynna firma Playela z Paryża „Clawecin", specjalnie zbudowany dla p. Landowskiej.

— NOWY REKTOR AKADEMII WETERYNARYJNEJ WE LWOWIE. Jak wiadomo, dotychczasowy rektor Akad. Weter. we Lwowie, prof. Aleksandrowicz, powołany został na stanowisko dyrektora Departamentu w Ministerstwie oświaty.

Rektorem Akademii Weterynaryjnej we Lwowie wybrany został profesor dr. Kazimierz Szczudłowski.

Wybór nowego rektora dr. Szczudłowskiego ma być zatwierdzony przez P. Ministra oświaty.

— NOWY PROKURATOR SĄDU OKRĘGOWEGO W PRZEMYŚLU. Nowomianowany prokurator Sądu okręgowego w Przemyślu dr. Józef Tymiński objął wczoraj urzędowanie.

— WYSTAWA JUBILEUSZOWA DZIEŁ WOJCIECHA KOSSAKA WE LWOWIE. Lwów czeka wielka sensacja artystyczna, którą będzie otwarcie jubileuszowej wystawy dzieł Wojciecha Kossaka, która cieszyła się nadzwyczajnym powodzeniem w Warszawie, a ostatnio w Krakowie.

Protektorat wystawy objęli pp.: wojewoda lwowski płk. Wł. Belina - Prażmowski, ks. metropolita lwowski arcybiskup Bolesław Twardowski, ks. metropolita ormiański arcybiskup dr. Józef Teodorowicz, dowódca O. K. VI. gen. Michał Karaszewicz - Tokarzewski, prezydent miasta Lwowa dr. Stanisław Ostrowski. Wystawa obejmuje około setkę kapitalnych dzieł, z słynną „Czerwoną niedzielą" na czele. Otwarcie nastąpi w sobotę, dnia 5 grudnia, o godzinie 17-tej w pawilonie wystawowym hotelu Europejskiego.

— DZIEŃ POLAKA Z ZAGRANICY. W czasie od 15 stycznia do 15 lutego 1937, odbędzie się na terenie Małopolski Wschodniej doroczna zbiórka na fundusz szkolnictwa polskiego za granicą. Protektorat nad tą zbiórką objął Pan Prezydent, Marszałek Śmigły - Rydz i Prymas ks. kardynał Hlond.

— AKAD. TOW. SŁOWIAŃSKIE zawiadamia, że ogłoszony na sobotę, dnia 28-go listopada b. r. odczyt p. asystenta mgr. Stefana Hrabca na temat „Huculszczyzna w świetle nowszych opracowań i w oczach wędrowca", który nie odbył się onegdaj, zostanie wygłoszony w piątek 4 b. m. o godzinie 19, w sali Seminarium Języka Polskiego U. J. K. (Gmach Nowy, ul. Kościuszki 9, I. p.) Wstęp wolny. Goście mile widziani.

— OBECNA WYSTAWA LWOWSKIEGO ZAW. ZWIĄZKU ATR. PLASTYKÓW, zostanie zamknięta z końcem bieżącego tygodnia. Wystawa obejmuje kolekcje grafik St. Juer Dretlerowej, pejzaże i portrety A. Richterwóny, pejzaże i kompozycje E. Wasilkowskiego, oraz pejzaże lwowskie i paryskie E. Wyszatyckiej. Wystawa jest otwarta codziennie od 10—15 w lokalu przy ul. Dzieduszyckich 1, I. p. (Muzeum Przemysłowe). Dochód przeznaczony na Pomoc Zimową.

— ZARZĄD KOŁA OGÓLNEGO ZW. PODOFICERÓW REZERWY R. P. we Lwowie zawiadamia, że dnia 5 b. m. o g. 18 urządza w lokalu własnym przy ul. Kurkowej 12 „Wieczór św. Mikołaja" dla dzieci i starszych, członków Organizacji. Podarunki i zgłoszenia przyjmuje codziennie sekretariat Koła w godzinach wieczornych.

— LWOWSKA IZBA PRZEMYSŁOWO-HANDLOWA NA POMOC ZIMOWĄ BEZROBOTNYM. — Izba przemysłowo - handlowa we Lwowie, przekazała na rzecz Pomocy Zimowej Bezrobotnym Wojewódzkiemu Komitetowi Pomocy Zimowej we Lwowie kwotę 2.500 zł., w Stanisławowie kwotę 1.500 zł. oraz w Tarnopolu kwotę 1.000 zł.

— WIELKA WENTA PRZEDŚWIĄTECZNA. Staraniem Oddz. Zw. Leg. Pol. we Lwowie, odbędzie się w sali Sokoła II, ul. Kętrzyńskiego 32, w niedzielę 6 grudnia b. r. od godziny 10-tej do 8-mej wieczorem, „Wielka Wenta Przedświąteczna" na dochód Sekcji Samopomocy Oddz. Zw. Leg. Pol. — Do wygrania wiele wartościowych fantów a to: drób, dziczyzna, artykuły świąteczne, wina, wódki, wędliny, zabawki, słodycze, wyroby szklane, beczka piwa, aparaty radiowe, perfumeria i t. p. W czasie Wenty przygrywać będzie doborowa orkiestra. Cena losu 20 groszy. — Wstęp na salę 10 gr.



ZE SPORTU

OTWARCIE ŚLIZGAWKI NA CYTADELI

Największa ślizgawka we Lwowie zostanie w najbliższych dniach otwarta na boisku Cytadeli. Zarząd lodowiska, nakładem znacznych kosztów, przygotował niezwykle starannie zarówno sam tor, jak i szatnie, które będą stale ogrzewane. Z chwilą otwarcia toru, przygrywać będzie codziennie orkiestra wojskowa. Niezależnie od tego, przygotowano instalację głośnikową, która umożliwi nadawanie płyt gramofonowych.

Karta sezonowa, uprawniająca do uczęszczania przez cały sezon, kosztuje 2.50 zł., wraz z garderobą 3.50 zł. — Jednorazowy wstęp 20 gr. — Młodzież szkolna, uczęszczająca w grupach, korzystać będzie z jeszcze większej zniżki, gdyż będzie miała prawo nabycia biletów w cenie 10 gr., przy czym w cenie tej mieścić się będzie garderoba.

KOMUNIKAT NARCIARSKI ZE SŁAWSKA

Komunikat śnieżny z dnia 2 grudnia. — W górach pokrywa śnieżna dochodzi do 10 cm., w dolinie do 2 cm. Temperatura — 1. Śnieg lekko pada.

SPRAWA POLSKIEGO MEDALU OLIMPIJSKIEGO

W środę wieczorem rozpoczęły się w Paryżu obrady Międzynarodowej Federacji Jeździeckiej. Sprawa odebrania Polsce jeździeckiego medalu olimpijskiego, figuruje na 11-tym punkcie porządku dziennego. — Na obradach środowych wyczerpane zostały jedynie pierwsze 3 punkty porządku dziennego, tak, że sprawa Polski najprawdopodobniej rozpatrywana będzie w czwartek, lub nawet w piątek.

CRACOVIA ZAPROSZONA DO BERLINA

Cracovia otrzymała zaproszenie przyjazdu do Berlina na święta Bożego Narodzenia od drużyny berlińskiej Union Oberschöneweide. Cracovia w tych dniach zdecyduje o przyjęciu zaproszenia.

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Z Rzeszowa

W TROSCE O PODNIESIENIE KULTURY SADÓW I UPRAWY WARZYW W RZESZOWSKIM. Przy Okręgowym Towarzystwie Rolniczym powstała Sekcja sadowniczo-ogrodnicza, której zadaniem jest podniesienie kultury sadów i warzywnictwa na terenie tut. powiatu. Na zebraniu inauguracyjnym dokonano wyboru tymcz. zarządu w osobach: A. Sarny, J. Uzarskiego, mgra B. Kloca. J. Zielińskiego, A. Nycza i P. Piątka, wybrano również delegację na zebranie Sekcji sadowniczej Małop. Tow. Roln. we Lwowie w osobach: A. Sarny i St. Wierzchołka.

ODKOPANIE FUNDAMENTÓW STAREJ BASZTY OBRONNEJ. Ostatnio podczas prowadzenia wykopów pod fundamenty nowej kamienicy, na miejscu jatek, wykopano fundamenty starej baszty obronnej, stojącej przy t. zw. bramie sandomierskiej, przez którą prowadził trakt z Sandomierza na Węgry. Wykopano fundamenty z polnych kamieni spojonych wapnem (w ciągu wieków niesłychanie stwardniało), o kwadratowym przekroju, mierzących do 40 m w obwodzie, leżące przeszło 4 m niżej od obecnego poziomu ulicy. Obok fundamentów i pod nimi znaleziono mnóstwo pali drzewnych, wbitych w bagnisty niegdyś teren. Równocześnie stwierdzono, że ul. Grunwaldzka podniosła się w ciągu wieków o przeszło 2 m, czego dowodzą znalezione w tej głębokości pale układane poziomo, na których znaleziono podkowy. Od strony ul. Matejki wykopano stare kanały, utworzone z płaskich kamieni.

SANNA W RZESZOWIE. Kilkudniowe mrozy i obfity opad śnieżny w ostatnich dniach przyczyniły się do poprawy warunków higienicznych i estetycznych w mieście, gdyż usunęły na razie przynajmniej, nieprzebyte błota, pozostałości tegorocznych robót inwestycyjnych. Na ulicach miasta pojawiły się sanie.

CHRZEŚCIJAŃSKIE KOŁO MIESZCZAŃSKIE W RZESZOWIE. Ostatnio zorganizowane zostało na terenie miasta i powiatu Chrześcijańskie Koło Mieszczańskie, zatwierdzone już przez Władze. Celem Związku jest: gospodarcze i polityczne zorganizowanie mieszczaństwa tut. okolicy, popierania handlu, przemysłu, rękodzieła i zawodów wolnych, popieranie i obrona interesów mieszczaństwa chrześcijańskiego, oraz porozumiewania się z miejscowymi instytucjami dla zgodnego działania w sprawach, dotyczących rozwoju mieszczaństwa polskiego.

REPERTUAR KINA:
MARS: „Weź serce me".

Z Sokala

ODZNACZENIA. Za zasługi w służbie pocztowej odznaczony został srebrnym Krzyżem Zasługi p. Stanisław Cichocki, naczelnik poczty w Łuczycach, zaś bronzowym p. Michał Żyglin, st. ekspedient Urzędu poczt. w Sokalu.

Z Gródka Jagiel.

KOMPROMITUJĄCE ZAJŚCIE NA AKADEMII KU CZCI CHRYSTUSA KRÓLA. Onegdaj odbywała się uroczysta akademia ku czci Chrystusa Króla w ruskim stowarzyszeniu „Pomicz" w Gródku Jagiell. Na udekorowanej scenie umieszczono obraz Chrystusa, efektownie iluminowany. W czasie 4 odsłony, kiedy na scenie pojawiła się p. Birecka, żona tamt. adwokata i akademik p. Andruszko, celem odegrania na fortepianie i skrzypcach dalszej części programu, posypały się ze sali jaja, którymi splamiono obraz Chrystusa i garderobe obojga występujących. Gorszące wystąpienie zorganizował akademik Bohdan Jaworski i Drozdowicz, który z tego powodu został z kilku towarzyszami wyproszony z sali przez ks. Szaranewycza. Fakt ten wywołał zrozumiałe oburzenie wśród zebranych na sali. — Ten wysoce niekulturalny wypadek znajdzie swój epilog na kompetentnym terenie.

K. P. W. W GRÓDKU JAGIELL. Jak się dowiadujemy w Gródku Jag. zawiązane Ognisko kolejowego przysposobienia wojskowego, do którego mają należeć pracownicy kolejowi z przestrzeni Mościska - Mszana. — Ta wielce chwalebna inicjatywa p. naczelnika stacji Krupińskiego spotkała się z uznaniem tut. społeczeństwa. Akcja ta będzie zapewne przychylnie potraktowana przez władze K. P. W. z uwagi na to, że pracownicy oddziału drogowego w porze zimowej kończą pracę o godz. 16-tej i rozjeżdżają się dopiero o godz. 17'30, będą zatym mieli możność korzystania z świetlicy.

REHABILITACJA URZĘDNICZKI MAGISTRATU GRÓDECKIEGO. Długoletnia urzędniczka tut. Magistratu p. Stanisława Madejewska, zawieszona w urzędowaniu w związku z aferą korupcyjną w tut. Magistracie, zostaje powołana z powrotem na swoje stanowisko. Śledztwo wykazało jej niewinność. Wiadomość tę przyjęło tut. społeczeństwo z zadowoleniem, gdyż pani Madejewska zaskarbiła sobie uznanie i szczerą sympatię, jako wzorowa i taktowna urzędniczka.

USTĄPIENIE PREZESA STRON. NAR. Dotychczasowy prezes Stron. Nar. p. Mazur ustąpił ze swego stanowiska. Obowiązki jego objął tymczasowo p. Knobloch Klemens, emer. urz. kolej. P. Mazur sprzedał jak wiadomo realność spółce ukraińskiej, o czym swego czasu donosiliśmy, piętnując jego antynarodowe postąpienie.

Ze Stanisławowa

KONCERTY SYMFONICZNE. Drugi koncert symfoniczny Towarzystwa „Teatr im. Moniuszki" odbędzie się w poniedziałek, 7 grudnia, w sali Teatru. Solistą wieczoru będzie pianista światowej sławy, Józef Wagner, który odegra Beethovena Koncert Es-dur, z towarzyszeniem orkiestry. Występ zagranicznego artysty jest połączony z gościnnym występem kapelmistrzowskim Bogusława Sidorowicza z Warszawy, pod którego batutą orkiestra wykona Piątą symfonię Czajkowskiego i „Les Preludes" Liszta. Orkiestra i koncerty symfoniczne zostały zorganizowane przez dyr. Tadeusza Jareckiego, naczelnego dyrektora działu muzycznego Towarzystwa „Teatr im. Moniuszki".

Z Przemyśla

Z ŻYCIA KULTURALNEGO. Ciesząca się niezwykłym powodzeniem sztuka „Trafika pani generałowej", grana świetnie przez „Fredreum", wystawiona zostanie po raz 3-ci w niedzielę 6 b. m.

TURNIEJ BRIDŻOWY. Stowarzyszenie pań, celem niesienia pomocy wdowom i sierotom po adwokatach, urządza „Turniej bridżowy szczęścia". Turniej odbędzie się w dniu 5. grudnia.

POBICIE POWODEM ŚMIERCI. Onegdaj w czasie bójki w Nowosiółkach został pobity po głowie żelaznym rydlem, Iwan Śliwak, lat 41, z Nowosiółek. Wskutek odniesionych obrażeń zmarł w kilka dni potem. Jako sprawców przytrzymano Grzegorza Szymańskiego, lat 50 oraz syna jego Piotra, lat 15, z Nowosiółek.

AKCJA KULTURALNO-OŚWIATOWA W. F. I P. W. W DUBIECKU. Komitet W. F. i P. W. w Dubiecku pow. Przemyśl rozwija intensywną pracę w podległych mu komórkach organizacyjnych. Sekcja propagandy, przy której zorganizowano sekcję prelegentów odwiedza oddziały Z. S. celem wygłaszania prelekcji i wyświetlania filmów aparatem „Ornak". Prelekcje oraz filmy zainteresowały miejscowe społeczeństwo.

PRZYSIĘGA PODCHORĄŻYCH. Onegdaj odbyła się podniosła uroczystość przysięgi podchorążych w jednym z miejscowych pułków. Uroczystość poprzedził capstrzyk z zaciągnięciem warty przez podchorążych w strojach historycznych. Po nabożeństwie odbyła się przysięga, po czym nastąpiło wręczenie piór podhalańskich t. zw. „opierzyny". Uroczystość zaszczycili swą obecnością gen. Boruta - Spiechowicz, pułk. Trzaska - Durski i inni. Tłumnie przybyła ludność cywilna.

W 20-TĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI HENRYKA SIENKIEWICZA. W 20-tą rocznicę śmierci Henryka Sienkiewicza odbyło się onegdaj nabożeństwo, staraniem Koła T. S. L. im. zmarłego pisarza.

KINO OLIMPIA: „Jadzia", film produkcji polskiej, w głównej roli ze Smosarską.

Giełda

WALUTY

Belgi belgijskie 89.93 89.50. dolary amerykańskie 5.31 i pół — 5.28 i pół. dolary kanadyjskie 5.31 — 5.28, floreny holenderskie 289.60 — 287.90, franki francuskie 24.83 — 24.69; franki szwajcarskie 122.30 — 121.50, funty angielskie 26.10 — 26.94, guldeny gdańskie 100.20 — 99.80, korony czeskie — 17.80 — 17.40, korony duńskie 116.49 — 115.65, korony norweskie 131.08 — 130.10, korony szwedzkie 134.53 — 133.55, liry włoskie 25.20 — 24.70, marki fińskie 11.52 — 11.00, marki niemieckie 116.00 — 110.00, — szylingi austriackie. 94.00 — 93.00. marki niemieckie srebrne 122.00 — 116.00.

AKCJE

Bank Polski 109.00 — 108.50, Lilpop — 13.75, Norblin 62.00 — 61.00, Starachowice 34.00.

Tendencja słabsza.

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. poż. inwestycyjna pierwsza emisja 64.50, serie nienotowane, 3 proc. poż. inwestycyjna druga emisja 64.00, serie 80.00, 4 proc. poż. premiowa dolarowa 46.40 — 46.50, 7 proc. poż. stabilizacyjna 468.00 — 468.00 ost. drobne, kupon 67.09.

Tendencja dla pożyczek słabsza

DEWIZY

Belgia 89.75 — 89.93 — 89.57. Berlin — 212.78 — 211.94, Gdańsk 100.20 — 99.80, — Amsterdam 288.90 — 289.60 — 288.20, — Kopenhaga 116.49 — 115.91, Londyn 26.03 — 26.10 — 25.96, N. Jork czeki 5.32 — 5.29 i pół, N. Jork kabel 5.31 — 5.32 i jedna czwarta — 5.29 i trzy czwarte. Oslo 131.08 — 130.42, Paryż 24.77 — 24.83 — 24.71, — Praga 18.76 — 18.81 — 18.71, Sztokholm — 134.53 — 133.87, Zurych 122.00 — 122.30 — 121.70, Wiedeń 99.20 — 98.80, Mediolan — 28.02 — 28.12 — 27.92, Helsinki 11.52 — 11.46, Montreal 5.31 i jedna czwarta — 5.28 i trzy czwarte.

Tendencja mocniejsza.

LONDYN. N. Jork 490 i trzy ósme, Paryż 105.15, Mediolan 93.18, Bruksela 28.98 i pół, Zurych 21.33 i jedna czwarta, Oslo 19.90, — Kopenhaga 22.40, Sztokholm 19.39 i pół, — Praga 138 i trzynaście szesnastych, Berlin 12.18.

ZURYCH. N. Jork 435 i jedna ósma, — Londyn 21.32, Paryż 20.29, Praga 15.38, — Mediolan 22.92 i pół, Bruksela 73.60, Amsterdam 236.50, Oslo 107.10, Kopenhaga — 95.20, Sztokholm 109.95, Berlin 174.95.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Na Giełdzie obroty w pszenicy, życie, jęczmieniu, owsie, łubinie, koniczynie, fasoli, siemieniu konopnem, mące, otrębach oraz egzekutywna sprzedaż mąki i egzekutywne kupno rzepaku. Na ogół ceny niezmienione. Tendencja dla zbóż chlebowych skłania się ku zniżce, usposobienie spokojne.

GIEŁDA NABIAŁOWA

Za 1 litr:	
mleka pełnego na miarę	0—22 gr.
mleka w but. z dost. do domu	—26 gr.
śmietany kwaśnej	00—1.20 zł.
śmietany słodkiej kawowej	0.80 zł.
Za 1 kilogram:	
masła deserowego z bloku	3.20—3.40 zł.
masła stołowego	3.00—3.20 zł.
masła kuchennego	2.80—3.00 zł.
za 1 kopę jaj powyżej 50 gr.	5.70—6.00 zł.
za 1 kopę jaj poniżej 50 gr.	4.80—0.00 zł.

Z Sambora

Z ŻYCIA ZWIĄZKU MŁODEJ WSI. Związek Młodej Wsi urządził onegdaj w salach Wydziału powiatowego wieczornicę regionalną, połączoną z zabawą ludową. Impreza udała się, w czym niewątpliwie zasługa organizatora i reżysera p. prof. Wnuka.

Z RZESZOWA

ORGANIZACJA POW. KOMITETU POMOCY MŁODZIEŻY. Obecnie czynione są w mieście przygotowania do akcji pomocy zimowej na rzecz młodzieży szkolnej i pozaszkolnej. Celem koordynacji i uzgodnienia prac poszczególnych organizacyj, sprawujących opiekę nad dziećmi, zostanie zorganizowany w najbliższym czasie Pow. Komitet Pomocy Młodzieży szkolnej i pozaszkolnej.

Z GOSPODARCZYCH ZAGADNIEŃ WSI. W Okr. Tow. Roln. odbył się zjazd prezesów Kółek rolniczych i kierowników sklepów Kółek, na który przybyło 76 delegatów, reprezentujących 38 Kółek. Obradowano przede wszystkim nad aktualną obecnie sprawą zamknięć bilansowych sklepów i nad sprawami podatkowymi. Poza tym omówiono szereg spraw bieżących.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK SAMOCHODOWY. Na gościńcu Sambor—Przemyśl wydarzył się onegdaj nieszczęśliwy wypadek. Od samochodu, kierowanego przez szofera Józefa Kowala odpadło w pewnej chwili koło, wskutek czego auto wjechało do rowu. Szofer oraz jego pomocnik Władysław Gbur odnieśli ciężkie obrażenia.

5-TYGODNI BEZWZGLĘDNEGO ARESZTU, ZA SŁOWNĄ ZNIEWAGĘ URZĘDNIKA. Przed Sądem w Rzeszowie odpowiadał Jan Szczurek z Łańcuta, osk. o stawienie oporu strażnikowi miejskiemu, celem niedopuszczenia przeprowadzenia rewizji i o słowną zniewagę tegoż. W wyniku przeprowadzonej rozprawy, Szczurka skazano tylko za zniewagę słowną na 5 tyg. aresztu, bez zawieszenia.

ZASĄDZENIE AGRESYWNEGO MAŁŻEŃSTWA. Przed S. O. w Rzeszowie stanęli Kazimierz i Julia Płonkowie z Matysówki, oskarżeni o pobicie strażnika miejskiego, który stosując się do otrzymanych poleceń, nie pozwolił im wjechać do miasta ze względu na rozkopane całkowicie ulice. Płonkę skazano na 7 mies., a jego żonę na 6 mies. więzienia.

Program radjowy

PIĄTEK, DNIA 4 GRUDNIA

Godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". — 6.33 Gimnastyka. — 6.50 Muzyka z płyt. — 7.15 Dziennik poranny. — 7.25 (Lw.) Program na dzisiaj. — 7.30 (Lw.) Parę informacji. — 7.35 (Lw.) Muzyka lekka z płyt. — 8.00 Audycja dla szkół: „Na świętą Barbarę". — 10.00 (Lw.) Nabożeństwo z Cerkwi Wołoskiej we Lwowie. — 11.30 Audycja dla szkół (dla dzieci starszych). — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 „W dniu święta górniczego" — audycja słowno - muzyczna. — 12.40 „Czego potrzeba w mojej zagrodzie" — pogadanka. 12.50 Dziennik południowy. — 14.30 (Lw.) Koncert życzeń. 15.00 Wiadomości gospodarcze. — 15.15 (Lw.) Koncert reklamowy. 15.30 (Lw.) Wiadomości bieżące. — 15.35 (Lw.) „Młodzież lwowska przed mikrofonem": Słuchowisko p. t. „Święty Mikołaj wybiera się w drogę" — w wykonaniu uczennic szkoły żeńsk. Nr. 27 im. św. Marii Magdaleny we Lwowie. — 15.55 (Lw.) Informator turystyczny. — 16.00 (Lw.) Krótkie utwory symfoniczne — (płyty). — 16.15 (Lw.) Rozmowa z chorymi ks. kap. Michała Rękasa. — 16.30 (Lw.) Koncert w wykonaniu orkiestry Tadeusza Seredyńskiego i Chór Juranda — z Warszawy. 17.00 (Lw.) „Tam, gdzie Jan III z kowalichą tańcował" — felieton wygłosi Michalina Grekowicz. — 17.15 (Lw.) Dalszy ciąg koncertu Orkiestry T. Seredyńskiego — i Chóru Juranda. — 17.50 Reportaż z obchodu Barbarki. — 18.00 Wiadomości sportowe ogólne. 18.06 Poradnik sportowy. — 18.16 (Lw.) Poradnik sportowy. — 18.20 (Lw.) „Zew polarnych mórz" — wygłosi Juliusz Wachtel. — 18.30 (Lw.) J. Offenbach: Opowieści Hoffmana — Fantazja — (płyty). 18.40 (Lw.) „Człowiek powinien być miarą rzeczy" — wygłosi red. Nikodem Kopilewicz. 18.50 Przegląd prasy rolniczej. — 19.00 „Kucharz" — nowela Jerzego Liebelta. — 19.20 „Z pieśnią po kraju". — 19.45 Fragment operowy. 20.00 „Wiolonczela" — III-a pogadanka. — 20.15 Koncert symfoniczny. — W przerwie około godziny 21.00: Dziennik wieczorny i Pogadanka aktualna. — 22.30 „Rzeźnik i poeta" — skecz H. Duvernois. 22.55 Muzyka taneczna.

Obwieszczenie o licytacji

2. Urząd Skarbowy we Lwowie podaje do publicznej wiadomości, że dnia 30 grudnia 1936 roku o godzinie 10-tej, odbędzie się sprzedaż z licytacji, celem uregulowania należności Skarbu Państwa, Ubezpieczalni Społecznej we Lwowie, Żyd. Gminy Wyzn. we Lwowie zobowiązanego Igla Lazarusa zam. we Lwowie, przy ul. Cichej 5, następujących ruchomości: 2.500 sztuk książek naukowych i powieściowych. Cena wywoławcza 2.000 zł.

Zajęte przedmioty można oglądać u zobowiązanego przy ul. Cichej 5 od godz. 10-tej do 12-tej dnia 29 grudnia b. r.

Za Naczelnika Urzędu
Kierownik działu egzek.
Krzyżanowski

OGŁOSZENIA

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście: Na pierwszej stronie zł. 0·90. W tekście od 2—5 str. zł. 0·70. W tekście od 6-tej do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. Cała pierwsza strona zł. 1.100. Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0·18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18. **Nekrologi:** zł. 0·50 za mm. jednoszpalt. — **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05., handlowe po zł. 0·10, dla poszukujących pracy zł. 0·03, matrym. zł. 0·15. Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy, za tekstem 6 łamów. — **Komunikaty, notatki, wzmianki kronikarskie, artykuły o treści handlowej, osobiste** zł. 1·50 za mm. (strona 4-ro łamowa). — Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50% drożej.

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Dr. Klaudiusz Hrabyk

Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego. Lwów - ul. Zimorowicza 15.